Nr. 123. Kraków, 30 Maja — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. czerwiec złr. 2·50
Od 1 czerwca do końca września „ 8·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. czerwiec 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumarata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 29 maja.

I.

Pożądaną wiadomość przyniosła nam w ostatnim numerze swoim *Gazeta Lwowska*. Czytamy tam, iż w tych dniach zebrała się we Lwowie pod przewodnictwem p. Namiestnika ankieta mająca obradować nad ułożeniem nowego planu nauk dla gimnazyów. Cieszymy się szczerze, iż rząd wziął inicyatywę w tej tak ważnej i żywotnej dla kraju naszego sprawie, cieszymy się, iż do obrad zawezwał mężów znamienitych nauką, a znających gruntownie sprawy szkolne; długoletnia ich bowiem na polu szkolnictwa praca i doświadczenie jest dla nas gwarancyą, iż obrady ankiety nietylko niepozostaną bez skutku, ale że przeciwnie przyniosą nam wielce pożądaną i oddawna z upragnieniem wyglądaną reformę. Pomimo jednak, że do składu ankiety mamy najzupełniejsze zaufanie, nie możemy przecież wstrzymać się od zabrania głosu w sprawie tak z bliska kraj cały obchodzącej. Nie mamy tu zaś wcale na myśli udzielania ankiecie jakich rad lub wskazówek, członkowie jej mają zapewne w tej mierze własne wyrobione już i wytrawione zdania i przekonania, a rad nie potrzebują żadnych. Jeżeli zabieramy głos, to czynimy to dla tego tylko, aby zwrócić uwagę czytającej dziennik publiczności na obrady ankiety, aby obudzić zajęcie i może poruszyć żywszą dyskusyę, która zawsze jakby poważny chór opinii publicznej powinna towarzyszyć wszelkim obradom nad ważnemi dla kraju i społeczeństwa sprawami. Szczególniej zaś chodzi nam na wykazaniu, że rząd uczyniwszy pierwszy krok, nie powinien poprzestać na zwołaniu ankiety mającej ułożyć nowy plan nauk, ale, że powinien na tej drodze pójść dalej jeszcze, że powinien obmyśleć dalsze i głębiej sięgające reformy, jeżeli mu zależy na tem, aby podnieść gimnazya nasze z upadku i zrobić z nich zakłady takie, jakiemi one być powinny. Że gimnazya w tym stanie, w jakim się obecnie znajdują, pozostawiają wiele do życzenia, że młodzież uczęszczająca do tych szkół z długoletniej pracy swojej nader mało odnosi korzyści, że wychodzi z gimnazyów umysłowo i moralnie nader mało wyrobiona, to jest prawie powszechnie panujące zdanie. Ze wszystkich stron słychać żale i utyskiwania. Skarżą się rodzice, widząc jak dzieci ich wychodzą ze szkół mało wyrobione; skarżą się nauczyciele sami widząc nader mierne owoce pracy swojej; skarżą się profesorowie uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych, otrzymując ze szkół średnich młodzież tak źle do studyów uniwersyteckich przygotowaną, iż czasem przy wykładzie najprostszych nawet rzeczy ma się z niesłychanemi do walczenia trudnościami; skarżą się władze rządowe i instytucye narzekając, że coraz trudniej o ludzi młodych prawdziwie zdolnych, którzyby w przyszłości większe nadzieje rokować mogli. Jednym słowem upadek naszych szkół średnich jest faktem prawie powszechnie stwierdzonym.

Jedna zaś rzecz jest szczególniej bijącą w oczy t. j., nieproporcyonalny do najwyższego stopnia stosunek, jaki zachodzi między ilością i długością nauki szkolnej w gimnazyach a jej rzeczywistemi owocami. Młody chłopiec wstępuje do szkoły, uczęszcza w najlepszym razie przez ośm lat do gimnazyum, siedzi prawie codziennie pięć do sześciu godzin w szkole, oprócz tego uczy się w domu parę godzin, w niższych klasach a często nawet i w wyższych sam nie może sobie dać rady i trzeba mu trzymać korepetytora, kończy nareszcie z trudem i mozołem klasę ośmą, zdaje maturę [illegible] kając nań odpowiedzi, nie możemy uwzględniać uczniów zdolnych, posiadających otwarte głowy i pracujących z własnej inicyatywy nad sobą. Uczniowie tacy trafiają się w każdej prawie klasie, liczba ich jednak stosunkowo zawsze mała, nie może być miarą przeciętnych rezultatów, miarę taką mogą nam dać tylko uczniowie średni. Otóż jeżeli weźmiemy takiego średniego ucznia i zbadamy rezultat jego ośmioletniej pracy szkolnej, to musimy stwierdzić bardzo smutne wyniki. Najważniejszym przedmiotem nauki szkolnej w gimnazyum są języki klasyczne. Chłopiec uczy się przez ośm lat języka łacińskiego, a przez sześć lat greckiego [illegible] Jest to przeciąg czasu aż nadto dostateczny, aby się dokładnie wyuczyć chociaż najtrudniejszego języka [illegible] dokładnie zrozumieć. Tymczasem uczeń średni wychodzący z gimnazyum [illegible] Homerem, Sofoklesem lub Virgiliuszem [illegible] przypomina sobie tylko wszystkie usiłowania [illegible] Taki jest najczęściej rezultat nauki języków klasycznych. [illegible] zaprowadzić tak zwane proseminarya filologiczne. [illegible] Dalszemi obok [illegible] język polski jako ojczysty i niemiecki. Sądzić by można, że w zakresie tych przedmiotów [illegible] Myliłby się jednak, któryby tak sądził. [illegible] Tymczasem obecnie rzeczy tak stoją, iż o poprawnem mówieniu językiem niemieckim nawet u najlepszych uczniów mowy nie ma, średni uczniowie zaś z biedą zaledwo rozmówić się lub jakiś łatwiejszy ustęp przetłomaczyć są w stanie. Co zaś do polskiego języka darmo szukałbyś u dzisiejszej naszej młodzieży pięknego poprawnego i jasnego sposobu pisania. Styl polski najczęściej zawiły, niezgrabny, naszpikowany prowincyonalizmami i germanizmami, a o systematyczność w grupowaniu myśli i porządny rozkład, o rozwinięcie należyte nawet nie pytaj, to wszystko przymioty, które w próbach piśmiennych naszej młodzieży gimnazyalnej do coraz większych należą rzadkości. Dobrze jeszcze jeżeli z literatury połapią trochę wiadomości i na tem polu przynajmniej jakiem takiem wykształceniem pochwalić się mogą.

Podobnie rzecz się i z innemi przedmiotami. Wykład religii zamiast być środkiem uszlachetniania i umoralniania młodzieży, staje się najczęściej przedmiotem podrzędnym i lekceważonym, a nieraz już w piątej i szóstej klasie można spotkać niedowarzonych młodzików, popisujących się z libertynizmem religijnym, który gdyby nie był smutnym i przestraszającym objawem, mógłby chyba pobudzić tylko do śmiechu i wzgardy. Przedmiotem najwięcej jeszcze przez uczniów ulubionym, jest historya, ale i tu rzadko spotkać się z wiedzą taką, którąby sięgała po za wykute na pamięć fakty; do ich organicznego związku rzadko aby dla młodzieży historya była tem czem być powinna, t. j. prawdziwą *magistra vitae*.

Przedmiotami przedstawiającemi za to największe trudności, są zwykle: matematyka i fizyka. Co do tych przedmiotów, możemy stwierdzić fakt, iż w gimnazyach coraz mniej młodzieży poświęca się z zamiłowaniem matematyce i fizyce, coraz rzadziej też trafiają się między młodzieżą zdolni matematycy. Jest to naszem zdaniem najlepszy i najbardziej namacalny dowód, obniżania się ogólnego poziomu zdolności i inteligencyi u naszej młodzieży. Zbywa im na gruntowności, na cierpliwości i dokładności w myśleniu. Jeszcze historyą literatury, to ten lub ów się zajmie, ale jakżeż rzadko spotyka się teraz po gimnazyach naszych, chłopców, którzyby się z zamiłowaniem poświęcali matematyce, którzyby mieli przyjemność w rozwiązywaniu trudnych zagadnień i mieli wytrwałość i cierpliwość mozolenia się nad niemi? Ogół klasy uczy się matematyki i fizyki najczęściej z musu, tylko na to, aby przy maturze nie przepaść.

Tyle co do szczegółowych przedmiotów. Ale na tem nie koniec jeszcze.

Darowalibyśmy chętnie młodzieży naszej jej słabsze zdolności do matematyki, jej mniej dokładną znajomość języków starożytnych, gdyby przynajmniej znać było że ta młodzież wychodzi z gimnazyów umysłowo dojrzała i należycie tak pod względem moralnym jak intellektualnym, wyrobiona. Gdy jednak w tę spojrzymy stronę, dopiero smutny przedstawi nam się obraz. Weźmy takiego „przeciętnego“ młodzieńca, opuszczającego lub mającego opuścić gimnazyum. Nie brak mu najczęściej trochy znanych wiadomości z historyi i literatury. Wiadomości te jednak nie powiązane z sobą należycie, nie tworzą jego przetrawionej umysłowej własności, są tylko powierzchownym do jego umysłu przyczepionym nabytkiem, który sprawia, iż młody chłopiec zarozumiały, gotów o wszystkiem rezonować i bawiąc się w dojrzałego, popisywać się ze swojemi zapatrywaniami i zdaniami. Zapatrywania te zaś, są najczęściej bardzo niedowarzone i płytkie, pomimo, że właściciel ich choruje bardzo często na dojrzałość i wytrawność.

Wielka część naszej dzisiejszej gimnazyalnej młodzieży robi wrażenie przedwcześnie dojrzałego i zżółkłego owocu, którego też smak jest zwiędły, suchy i cierpki. Iluż to z nich umie bardzo pięknie deklamować różne połapane doktryny, ale listu polskiego lub niemieckiego napisać poprawnie i jasno nie jest w stanie. Rezultatem tej przedwczesnej dojrzałości jest niesmak do nauki dalszej, chętka bawienia się w dorosłych i chciwość używania świata. To też, gdy młodzik taki skończywszy gimnazyum przychodzi na uniwersytet, zwykle zamiast łaknąć nauki, której dopiero zakosztował, zamiast z młodzieńczym prawdziwie zapałem do dalszej przystępować pracy, on przybywa na to tylko, aby mieć poświadczoną w książeczce potrzebną ilość kursów, o samą zaś wiedzę nie wiele mu chodzi, wszakże on we własnej opinii nieraz już mędrszy od tego profesora uniwersytetu, którego wykładów ma słuchać. To co tu mówimy nie jest wcale przesadą, gdyż jak nas smutne poucza doświadczenie, z zapisanej na uniwersytet młodzieży, zaledwie trzecia część uczęszcza pilnie na wykłady, reszta zaś myśli o tem tylko, aby mieć kurs poświadczony.

Muszą więc być rzeczywiście w ustroju naszych gimnazyów wady, jeżeli rezultaty tak wiele do życzenia pozostawiają, podczas gdy z drugiej znowu strony powszechne są narzekania na zbytnie przeciążenie chłopców szkolną nauką. Przyznajemy też chętnie że zmiana planu lekcyjnego jest rzeczą niezbędną, rzeczą piekącą. Ale zaraz musimy dodać, że zmiana ta przedstawia wielkie niebezpieczeństwa i wielkie trudności. Jak zmienić ten plan aby z jednej strony uniknąć przeciążenia i naukę szkolną do właściwych sprowadzić granic, do granic, które ona dawno już przekroczyła, a z drugiej znowu strony, aby całej nauce nadać charakter więcej jednolity i zrobić z niej to, czem być powinna to jest nie środkiem do zbierania licznych wiadomości, ale drogą prowadzącą do wszechstronnego umysłowego i moralnego wyrobienia młodzieży. Nowych przedmiotów dodawać niepodobna gdyż i tak jest ich już zawiele, a jednak nauki przyrodnicze wymagałyby koniecznie stosownie do obecnego stanu swego, aby je też niemniej uwzględniać i poświęcać im nieco więcej czasu.

Często można słyszeć w społeczeństwie naszem głosy, że najlepiej byłoby naukę języków klasycznych a przynajmniej naukę języka greckiego, całkowicie z gimnazyum wyrzucić, a zyskany w ten sposób czas poświęcić naukom przyrodniczym. Zdanie takie jednak z gruntu fałszywe, wypływa z zupełnego niezrozumienia właściwego celu i charakteru nauki szkolnej w gimnazyach. Nie myślimy rozwodzić się tutaj obszernie nad tym przedmiotem, kilka jednak uwag wypada nam dodać jeszcze koniecznie. Przy nauce języków klasycznych, idzie nietylko o zapoznanie młodzieży z literaturą i cywilizacyą starożytnego świata, nauka ta ma jeszcze inny cel. Tak samo jak nikt nie nauczy się dobrze rysować jeżeli niekształci się na antykach, tak samo bez kształcenia się na wzorach starożytnych trudno jest dojść do należytej jasności w wyrażaniu myśli swoich, trudno jest zdobyć sobie ową prostotę, a przytem szlachetność, jędrność i wykwintność stylu, która zawsze cechuje prawdziwie wykształconego człowieka. Literatura starożytnych pozostanie pod tym względem na zawsze nieprześcignionym wzorem; a odbierać młodzieży naszej ten najpotężniejszy środek umysłowego uszlachtnienia się, jest to prowadzić ją do większego jeszcze upadku. Powiadają nam że matematyka jest od tego, aby uczyła jasno i ściśle myśleć.

Jakież to nieopatrzne zdanie! Matematyka może wyrobić ścisłość i gruntowność w myśleniu, ale stylu, ale szlachetnego i idealniejszego sposobu myślenia i wyrażania się nie wyrobi nigdy. Na to jest jeden tylko środek, to jest języki starożytne; im wszystkie języki nowożytne zawdzięczają swoje wyrobienie, one też muszą dla każdej generacyi pozostać szkołą językową, jeżeli nie mamy dojść do zbarbaryzowania własnej literatury i własnego języka. Język grecki zaś jest pod tym względem zarówno ważny, a może nawet ważniejszy od łacińskiego, posiada on bowiem w wyższym jeszcze stopniu te kształcące przymioty, bez których o wyrobieniu umysłowem młodzieńca, mowy nawet być nie może. Z nauki języków klasycznych więc niepodobna cokolwiek ujmować, trzebaby tylko naukę tę jakoś zreformować i w inny pokierować sposób, aby lepsze w przyszłości wydawała owoce. Aby tym różnorodnym potrzebom i wymaganiom zadosyć uczynić, na to widzimy jeden tylko sposób, t. j. zmieniając plan nauk, należy równocześnie zmienić metodę nauki tak, aby w krótszym stosunkowo czasie można lepsze uzyskać rezultaty a to nie tylko w nauce języków, ale także i w innych przedmiotach; równocześnie też plan ten ułożyć tak, aby w całej nauce gimnazyalnej większą zaprowadzić jednolitość.

Z przyjemnością stwierdzamy zaś fakt, iż ankieta odrazu weszła w tej mierze na jedyną, zdaniem naszem, racyonalną drogę, stawiając zaraz na pierwszem posiedzeniu zasadę, iż należy usunąć dwu-stopniowy rozdział nauki i wynikające ztąd powtarzanie jednych i tych samych przedmiotów w gimnazyum niższem i wyższem. Ważnej tej kwestyi poświęcimy drugi nasz artykuł.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Poczdam 23 maja.

Pewna liczba dzienników konserwatywnych niemieckich, nawet zwyczajnie dobrze poinformowanych, surowo osądziła krok ostatni p. Windhorsta. Fakt ten ma swoje znaczenie. Znakomity mowca katolicki działał we własnem jedynie imieniu i w interesie dynastyi, której wiernym pozostał, a jednak pewne zbliżenie się jego do kanclerza wywołało niezadowolenie w obozie katolickim. To tylko pokazuje, że katolicy niemieccy nie są pohopni do opuszczenia zajętego stanowiska, a tem bardziej, że nie dadzą się uwieść miodowym słówkom nawet tego wielkiego dyplomaty i męża stanu, który w danym razie z lwa ryczącego umie się przerobić w łagodną syrenę. P. Windhorstowi sumienie pozwoliło konferować z księciem Bismarkiem, bo jak całe centrum, nie mięszał on się wcale do układów Stolicy Św. z rządem cesarskim, a idąc do kanclerza wiedział zapewne, jakie w tej kwestyi powinien zająć stanowisko. I on i jego koledzy z parlamentu zakreślili je nie od dziś i tak jasno, że rząd chyba wie dobrze, co o niem sądzić. O samych układach i tutaj nic nie wiedzą, a ponieważ dzienniki nawet urzędowe, w tej materyi widocznie nie otrzymują informacyi, więc, by publiczności ciekawość zaspokoić, każą sobie pisać z Rzymu całą seryę przypuszczeń i domysłów, które nie mają żadnej prawdziwej, ani nawet prawdopodobnej podstawy. Tak więc to, co pod tym względem rozchodzi się z Berlina, jako też to, co dochodzi z Rzymu, należy do kombinacyi publicystów, ale nie może być miarą prawdziwego położenia rzeczy. Układy trwają przeszło pół roku, a do tej chwili nic się z nich nie przebiło i nic nie daje wskazówki, by sekret tak dziwnie zachowany do tej chwili, nie miał być równie ściśle i nadal przestrzegany. Żadnych więc wieści najbardziej nawet prawdopodobnych za prawdę brać nie można. Na jednę tylko rzecz zwrócić należy uwagę. Nikt więcej od katolików niemieckich nie pragnie pokoju, nikt bardziej od centrum nie czeka z niecierpliwością na rezultat układów z Rzymem, ale ludzie, którzy dali takie dowody przywiązania do Kościoła i stwierdzili je niezwykłem poświęceniem, nie zaspokoją się byle jaką obietnicą, ani się nie zadowolnią najbardziej nawet czarującym uśmiechem. Zgodnie z zasadami wyrażonemi w liście Leona XIII do arcybiskupa kolońskiego, oni nie żądają chwilowych złagodzeń lub czasowego *modus vivendi*, ale legalnego stanowiska dla Kościoła, potwierdzonego formalnym układem, tj. takiego stanu rzeczy, by katolik mógł swą wiarę swobodnie wyznawać bez mięszania się arbitralnego władzy cywilnej do spraw sumienia, od władzy duchownej jedynie

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI LITERACKIE.

I.

Dziwnie zmieniają się pod wpływem nieszczęść lub powodzenia charaktery narodów i kierunki umysłowe. Wojna francusko-niemiecka 1870 roku, naznaczy epokę w cywilizacyjnym rozwoju dwóch narodów, które się w niej zmierzyły, bo choć najbliżsi sąsiedzi jakby dopiero od tej katastrofy, zaczęły się wzajemnie badać i z sobą rachować. We Francyi zwłaszcza, gdzie znana ignorancya o wszystkiem co nie jest Francyą i Paryżem wypływała z wielkiego szowinizmu, po ciężkiej nauce zaczęto oglądać się nietylko w tem co się dzieje i co myślą za Renem, ale w ogóle rzucono się do studyów o stosunkach różnych obcych krajów. Francuzi dawniej w swej wyłączności znali trochę bliżej tylko Włochy, gdzie dla jednych ognisko świata katolickiego, dla drugich wielkie muzeum sztuki, dla innych główny węzeł sieci sekciarskiej — znali też Anglią, gdzie szkoła doktrynerów za Ludwika Filipa szukała wzorów konstytucyonalizmu. Oglądano się jeszcze niekiedy na Stany Zjednoczone Ameryki, czy w głębszych politycznych studyach z Toquevillem i Prevost Paradol, czy w łżejszej literaturze zestawiając analogie i różnice starego z nowym światem. W ostatnich czasach moda amerykańska zapanowała w republikańskiej publicystyce i literaturze. Ważniejszym jednak jest wpływ bliższego zetknięcia się z Niemcami o których prawie zapomniano od czasów p. Staël. Pomijamy takie rekonesansowe wycieczki jak pisma autora *Voyages au pays des miliards*, nieprzyczynią się one bowiem do usunięcia ignorancyi francuskiej o cudzoziemcach. W całym kierunku naukowym i filozoficznym Francyi znać to oglądanie się na sąsiadów z za Renu. Nie jest to atoli naśladownictwo, a nawet nie współzawodnictwo, które z tego zetknięcia wypływa, ale raczej wzajemna reakcya i ciągła walka idei; a w kierunku umysłowym dwóch narodów dostrzegać można pewnej zmiany charakteru. Kiedy w Niemczech dawna głębokość, przedmiotowość i nastrój poważny ustępuje miejsca skrajnym tendencyom, we Francyi objawia się dziwny fenomen zwrotu pozytywistów i racyonalistów ku konserwatywnym wyobrażeniom i spokojnej obserwacyi, przedmiotowej analizie. W Niemczech zbankrutowana filozofia kończy z Schopenhauerem i Hartmanem na jakimś mistycyzmie materyalizmu, na rozpaczliwych teoryach kosmicznego samobójstwa, na fatalizmie złego wobec tego „nieznanego absolutu“, któremu stawiają ołtarze w Walhalli humanitaryzmu, jak niegdyś w rzymskim Panteonie politeizmu stawiano ołtarz nieznanemu Bogu. W Niemczech torują drogę z Bluntschlim wszechwładzy państwa, które ma wszystko pochłonąć; inni prostują ścieżki socyalizmowi propagując z szarlataneryą francuską zwierzęcość i zezwierzęcenie wysnute z hipotezy Darwina o początku rodzajów, lub też uznając tylko siłę i materyę walkę o byt stawiają jako jedyną i ostateczną zagadkę życia i świata. Możnaby bardzo zabawne zebrać szczegóły z ostatnich poszukiwań materyalistów niemieckich za pierwotworem świata organicznego, któryby zwolnił materyalistów od odpowiedzi na pytanie, jaki był początek życia, kiedy nie było Stwórcy. Już Balmes sprowadził to pytanie do tak prostej formułki, o którą się rozbijają wszystkie teorye generacyi spontanicznych: co było pierwej kura czy jaje? Darwiniści niemieccy mówili niedawno, że człowiek nie od małpy pochodzi, ale wraz z małpą i innemi zwierzętami od zwierzęcia, którego jeszcze szukać należy. Później wpadli na nową myśl, bardzo ułatwiającą przeskakiwanie tysięcy wieków niezbędnie potrzebnych do przeobrażania się rodzajów według genezy Darwina, oto wszelkie istoty organiczne pochodzą od grzyba czy pleśni, która wyrasta na korze drzewa bez żadnego śladu rodzajowego poczęcia, a więc spontanicznie. Hipoteza ta uwolni uczonych niemieckich od poszukiwania pierwotworu w głębiach ziemi lub w przepaściach morza.

Pozytywizm francuski o wiele jest spokojniejszym, bardziej przedmiotowym i co rzecz dziwna objawia pewne skłonności konserwatywne pod względem politycznym i społecznym, a nawet niejakie umiarkowanie wobec religii. Już August Comte twórca tej szkoły postawił zasadę, że pozytywizm nieneguje Boga i duszy nieśmiertelnej, ale nie mogąc materyalnie stwierdzić, tego co duchowe, nie zajmuje się tem wcale. Zasady tej nie wszyscy racyonaliści francuscy trzymać się mogli. Ci, którzy się przyznawali do bardziej idealnego kierunku, ci właśnie rzucili się z całą zapamiętałością przeciw chrześciaństwu z Renanem na czele. Gorsi i bardziej przewrotni od szczerych pozytywistów, chcieli pozostać deistami przecząc bóstwu Chrystusa i stworzyli nową naukę, która się nazywa *la science comparative des religions*, amalgamując politeizm z monoteizmem, rozgatunkowując postęp ludzkości w poszukiwaniu Boga, zacząwszy od Greków i Rzymian, od budyzmu i bramizmu aż do reformacyi i nowoczesnej religii rozumu ludzkiego.

Tryumfem antichrześciańskich mistrzów był, jak wiadomo, wybór do Akademii Littrégo, naczelnika po Auguście Comte pozytywistów i wybór Renana, mistrza deistycznej szkoły.

Przed parą miesiącami odbyło się przyjęcie Renana w pałacu Mazarina. Oczekiwano skandalu — nowy akademik według zwyczaju chwaląc swego poprzednika, słynnego fizyologa Claude Bernard, znalazł sposobność wsunięcia swojego wyznania wiary. W mowie swej z elegancyą jednego z pierwszych stylistów francuskich, Renan zdradzał pewne zażenowanie i usprawiedliwiał niejako Akademię, że wprowadziła go do swego grona. Zdając sprawę z tego posiedzenia p. Cherbuliez, ukrywający się pod pseudonimem Valberta, powiedział, że Renan miał zawsze wiele uprzejmości i względów dla Boga, którego detronizuje. Mybyśmy dodali, że Renan pragnie często zrywać owoce z drzewa, które chce wykarczyć. Znane są jego zasady monarchiczne i hierarchiczne, które rozwinął przed parą laty w broszurze: *La France monarchie constitutionelle.* I dziś odzywa on się często w tym duchu, że pragnie utrzymania porządku stworzonego przez cywilizacyę chrześciańską, choć jej źródło stara się zatamować.

Bardziej jeszcze zadziwiają poglądy konserwatywne Littrégo, który świeżo wystąpił z broszurą: *Comment la république française peut soutenir son triomphe?* Skrajny ten pozytywista, który nad wszystkiem przechodzi do porządku dziennego, co się nie da stwierdzić na stole anatoma lub wykazać w experymencie chemicznym, Littré, który obok nauk ścisłych przez długie lata poświęcał sie zmudnej pracy słownika francuskiego i benedyktyńskie podjął zadanie — odświeża teraz umysł tłomaczeniem poety najbardziej chrześciańskiego, najbardziej duchowego, tłomaczeniem Danta. Czy to nie fenomen psychologiczny, i dziwna zaiste sprzeczność. Za średniowiecznym poetą wiary wstępuje pozytywista XIX wieku w czeluście piekieł, w kręgi czyśca i w promieniste sfery niebiańskie. Littré tłomaczy Dantego średniowieczną francuszczyzną, a dzienniki głoszą, że będzie to świetny pomnik językowy.

Francuzi w filozofii nie byli nigdy samodzielni. Z Wolterem i Encyklopedystami przerabiali i do ostateczności posuwali sensualizm angielski; w naszym wieku w szkole eklektycznej Cousina przetwarzali po swojemu Hegla. Dziś także nie mają jednolitego systemu, relacyonują, polemizują, żywią się resztkami dawnych systemów, ale bądź co bądź bronią się od skrajnego materyalizmu, szerzącego się w Anglii i Niemczech. Filozofia Francuzów to przedewszystkiem polityka, choć w niej nieszczególnie się im powodzi. Naznaczyć atoli trzeba, że kiedy w działaniu ulegają starym nałogom i trzymają się przesądów, jakie wyrodziła rewolucya — w teoryi znaczna tu już zmiana.

Książką, która w ostatnich czasach najwięcej wywołała rozgłosu jest dzieło znanego dotąd z prac na polu sztuki, estetyki i psychologii a do pozytywistów należącego H. Taina: *Les origines de la France contemporaine.* Każdy naród odmiennie szuka w historyi syntezy swoich przeznaczeń. Niemcy dążący ustawicznie do uniwersalizmu, wierzący, że cywilizacyą swoją zapanują nad światem, że są *ei e Weltnation* piszą zawsze *Die Weltgeschichte*, bo jak całą kulę ziemską chcieliby skolonizować przez niemieckich *kulturträgerów*, tak wierzą, że są najwyższą emanacyą ducha całej ludzkości. Polacy w historyi swojego narodu szukają przyczyn własnego upadku. Francuzi syntezę historyczną chcą zawsze wydobyć z dziejów wielkiej rewolucyi. Zdawałoby się że już tak wszechstronnie obrobiona nieprzedstawia nowych, dotąd nieznanych stron. Umiał je jednak wykazać i podjąć Taine. Powrócimy, w szczegółowym rozbiorze do tego nauczającego dzieła, które nie będzie bez wpływu na zwrót wyobrażeń w narodzie. Tu tylko naznaczamy, że Taine ze stanowiska pozytywisty rozwiewa ten nimbus, jakim dotąd otaczano ludzi, dzieła i zasady wielkiej rewolucyi, że ukazuje nagą prawdę nietylko w całej ohydzie krwawego terozyzmu, ale w drobnych i nizkich motywach, które dotąd uważano za objawienie nowych, wielkich prawd. W pierwszej części dzieła rozbiera najpierw: *L'ancien régime*, czyli dawnego ustroju Francyi pierwotne podstawy i następne zboczenia, a w drugiej części: *La Révolution* czyni obrachunek ścisły z tego co rewolucya zdziałała, wykazując przeważnie ujemne cyfry.

Obok tej książki, która jako ostatni wyraz badań ścisłych nad rewolucyą francuską, ma wielką doniosłość, należy postawić dzieło profesora berlińskiego Bluntschli *Die allgemeine Theorie des Staates.* Są tu charakterystyczne przeciwieństwa

zależnych. I dopóki rząd nie ułoży się z Rzymem na prawdę, dopóty może być pewien opozycyi przeciw ustawom majowym w parlamencie ze stronycentrum, a w kraju ze strony całej ludności katolickiej. Cokolwiek o układach mówią, czy że już są niemal zerwane, czy że już są na ukończeniu, dopóki nie przyjdą one do skutku i nie zapewnią Kościołowi legalnego stanowiska, dopóty położenie katolików względem rządu nie zmieni się wcale. Ludzie, którzy dotychczas dali tyle dowodów odwagi i poświęcenia, nie cofną się z obranej drogi, wskazanej im nie polityką, ale sumieniem. Broniąc Kościoła i jego wolności spełniają zarazem obowiązek względem własnego kraju.

Komitet centralny przedwyborczy na wschodnią część kraju wydał następującą odezwę:

Wyborcy!

Za kilka tygodni przystąpicie do urny, aby nową delegacyę wysłać do nowej Rady państwa.

Kraj nasz domagał się zawsze rozszerzenia samorządu, opartego na historycznej odrębności polskiego narodu. Uprawionym tym żądaniom dawał silny wyraz Sejm krajowy, a w spełnieniu jego woli i delegacya polska w Radzie państwa. Nieprzyjazne okoliczności udaremniały te usiłowania.

Obecnie zmienia się wewnętrzne położenie monarchii, wytwarza się inny stosunek stronnictw, a rozszerzenie samorządu krajów staje się możliwem. W obec tych przewidywanych zmian tem bardziej jest koniecznem, ażeby jednolita i niepodzielna delegacya nasza wyszła z obecnych wyborów. Znajdzie ona wtedy łatwiej w przyszłej Radzie państwa sprzymierzeńców, ażeby konstytucyjnie przeprowadzić takie zmiany w ustroju państwa, któreby zapewniły szerszy samorząd krajowy, ubezpieczyły swobody konstytucyjne, równouprawnienie wyznań i prawa obywatelskie, — podniosły ekonomiczny stan kraju i wzmocniły potęgę monarchii.

Niepomyślne powszechnie położenie ekonomiczne sprowadza i na kraj nasz dotkliwe straty. Od wyboru delegacyi, z narodowych złożonej żywiołów i zgodnie w Radzie państwa występującej, zależeć będzie skuteczna obrona materyalnych interesów naszych przeciw upośledzeniu ekonomicznemu, przeciążeniu krajowej produkcyi ponad jej siłę podatkową, przeciw zamachom na stan ekonomiczny państwa z zewnątrz wymierzonym.

Wyborcy! Jeżeli chcecie, aby delegacya nasza zadość uczynić mogła swym ważnym zadaniom, wybierajcie takich tylko mężów, którzyby tworzyli jednolite, niepodzielne i solidarne Koło polskie.

W skutek ostatnich wyborów weszło niestety do Rady państwa grono ludzi, którzy na każdym prawie kroku walczyli z naszą delegacyą, i w źle zrozumianej obronie narodowości ruskiej, narazili kraj na niejedną klęskę, wchodząc w służebne sojusze z wrogami naszej sprawy.

Od Waszej ofiarnej gorliwości, od należytego korzystania z krótkiego czasu, jaki nam do wyborów pozostaje, od usilnych starań Waszych zależy, usunąć fałszywych proroków ludu, a na ich miejscu postawić reprezentantów, miłością kraju i szczerą chęcią gorliwej dla niego pracy przejętych, a wtedy nowa delegacya, da Bóg, odniesie zwycięstwo!

We Lwowie dnia 27 maja 1879.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części Galicyi.

Przewodniczący: Ks. *Czartoryski Jerzy.* *Abrahamowicz Dawid.* Dr *Byck Emil.* *Czajkowski Alfons.* *Czerkawski Euzebiusz.* *Dobrzański Jan.* Hr. *Dzieduszycki Wojciech.* *Gross Piotr.* Dr *Löwenstein Bernard.* Dr *Madejski Marceli.* *Onyszkiewicz Mieczysław.* *Ornstein.* *Polanowski Stanisław.* Dr *Pilat Tadeusz.* *Romanowicz Tadeusz.* Dr *Smolka Franciszek.* Dr *Wereszczyński Józef.* Dr *Zuker Filip.*

N. Pan nadał staroście powiatowemu w Przemyślu Andrzejowi Seidlerowi, mającemu tytuł i charakter radcy Namiestnictwa, order korony żelaznej 3ej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnią, wierną i znakomitą służbę, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

Wiedeń 28 maja. Według obowiązującego rozporządzenia ministra oświaty ogłasza corocznie dziennik rozporządzeń ministeryalnych wykaz książek i przyborów naukowych, których używanie pozwolonem jest powszechnie w szkołach ludowych i wydziałowych. Ogłoszenie to nastąpi d. 1 czerwca. Przy tej sposobności rozporządzonem być ma co następuje:

1) Z każdego nowego niezmienionego wydania książki lub przyboru naukowego pozwolonego powszechnie, które nie potrzebują ponownego zatwierdzenia, winien nakładca przesłać jeden egzemplarz ministerstwu oświaty; 2) jeżeli książka lub jeden z przyborów naukowych został wyczerpnięty i ponownie nie został wydany, należy o tem donieść ministrowi; 3) nie tylko na zewnętrznej, ale także na wewnętrznej okładce ma być uwidocznioną cena; 4) zeszyty do pisania, które oprócz tytułu i linij nie zawierają tekstu lub jakichkolwiek obrazków mogą być w szkołach używane bez osobnego pozwolenia.

Nakładem książek szkolnych polecono już poprzednio dosłownie, co następuje: „Jeżeli spełnianie obowiązku uczęszczania do szkoły nie ma być połączone z niepotrzebnemi i uciążliwemi kosztami, natedy dążyć trzeba do ustalenia tekstów, o ile to z rozwojem szkół da się pogodzić. Zgodnie z objawionemi przez reprezentacye krajowe, gminy szkolne i konferencye nauczycieli życzeniami, należy się trzymać zasady, że książki pozwolone, które wyszły w drugiem i trzeciem wydaniu, a tem samem kilkakrotnie były rewidowane, mają się przez kilka lat pojawiać w wydaniach niezmienionych. Nowe wydania takich książek, jeżeli zawierają zmiany w tekście, podjęte samowolnie, przez cel nauki niewskazane, lub przez ministerstwo wyraźnie niepolecone, do użytku w szkołach nie będą dopuszczone“.

Rosya.

Od 13go maja przed sądem wojennym kijowskim toczą się rozprawy w procesach politycznych. Wszyscy oskarżeni wzbraniają się czynić zeznania a wielu z nich nawet nazwisk swoich wymienić nie chce. Skazani na rozstrzelanie Ludwik Brandtner i jakiś „bezimienny“ straceni zostali d. 23, a nazajutrz stracono dwóch Polaków: Władysława Izbickiego i Jana Zubrzyckiego. Tylko wojskowi i urzędnicy byli obecni wykonaniu wyroku; bo nikogo, kto nie miał na sobie munduru, nie wypuszczano z miasta. Do 25go maja wysłano 185 więźniów spiskowców na Sybir.

— Od czasu ogłoszenia w Rosyi stanu oblężenia, mało w ogóle dzienniki rosyjskie podają wiadomości wewnętrznych, mało mówią o sprawach i kłopotach własnych, wyrazów zaś „spiskowiec“ „nihilista“ lub „socyalista,“ z któremi przedtem spotykać się można było w każdym niemal artykule dziennikarskim, teraz widocznie unikają dzienniki, jakgdyby ta główna choroba społeczna Rosyi przestała istnieć przez sam fakt mianowania jenerał gubernatorów i przedsięwzięcia przez nich pewnych środków represyjnych. Wiele się natomiast mówi o polityce zagranicznej i to nietylko o kwestyach bliżej obchodzących Rosyę, jak kwestya Bułgarsko-rumelska, Kuldżańska Afgańska i t. d., lecz nawet o wojnie Anglików z Zalusami, o stosunkach Chin z Japonią i tym podobnych sprawach, wyciąganych widocznie na to tylko, aby służyły za rodzaj balastu do zapełniania szpalt dziennikarskich. Lecz wszystko to wygląda tak, jakgdyby prasa, mówiąc o rzeczach obojętnych i obcych w obec palących kwestyj wewnętrznych, o których milczeć potrzeba, zadawała sobie gwałt bolesny. Jakoż *St. Pet Wiedomosti* powiadają: „Wszystkie nasze myśli skierowane są wyłącznie ku przedmiotowi jednemu, t. j. ku własnéj biedzie, cokolwiek więc wychodzi po za sferę tej „biedy własnéj“ nie wzbudza w nas najmniejszego zajęcia. Z niemałym wysiłkiem próbujemy mówić o polityce zewnętrznéj, lecz głosy nasze, kiedy nawet odzywają się w kwestyach pierwszorzędnych i najbliżéj obchodzących Rosyę, przypominają zawsze rozmowę o teatrze człowieka, leżącego na śmiertelném łożu. Myśl o „własnéj biedzie niepokojąca, gryząca, prześladująca jak zmora, niepozwala zająć się szczerze czemkolwiek uboczném i pomimo chęci mówienia o wszystkiem, składamy tylko frazesy bez treści, niemogące w nikim wzbudzić zajęcia, wszystkich bowiem tak piszących jak i czytających, zajmuje tylko jedno i jedno wyłącznie, t. j. bieda własna.“

Bo też rzeczywiście owa „bieda własna“ niemałéj jest doniosłości — i chociaż o niej mówić dziś nie wolno, z luźnych wzmianek jednak, z pojedyńczych faktów, tu i owdzie zanotowanych w dziennikach, jawnem jest że ta „bieda“ grasuje pomimo sądów wojennych, stróżów nocnych, czat kozackich po miastach i t. d. bynajmniej nie w mniejszym stopniu, niż gracowała przed zaprowadzeniem stanu oblężenia.

Jak przedtem, tak i teraz, dzienniki doszukują się początku tej „biedy własnéj“ w zepsuciu społeczeństwa i w niem jedynie widzą jej genezę. A oto w jak ponurych barwach malują stan społeczeństwa rosyjskiego *Moskowskija Wiedomosti* w artykule anonyma p. n. *Głos Rosyanina*: „Na jaką bądź spojrzymy gałąź społeczeństwa naszego, wszędzie natrafiamy na fałsz, sprzedajność, szukanie zysku *per fas et nefas*. Rzućmy n. p. okiem na prasę: czem są przepełnione nasze dzienniki i czasopisma? Albo wymyślaniem wzajemném na siebie, dochodzącym do tonu ulicznych, prostackich łajań, albo krytyką niesumienną, stronną, przekupioną, i zabijającą autorów, albo zamachami na świętość domowego ogniska, podkopywaniem instytucyi rodziny, wywlekaniem na potwarz publiczną prywatnych tajemnic domowych, albo wreszcie naigrawaniem się bluźnierczym z tajemnic i obrzędów religijnych, cudzych, i własnych, tudzież fałszowaniem cudzej i własnéj historyi. Zemiast satyry sumiennéj, która poprawia obyczaje i wykorzenia wady, część literacka czasopism zajmuje się wyłącznie lubieżnemi obrazkami, skandalami, i paszkwilami na osoby znane i szacunku godne.

Spojrzmy na sądy: zbrodniarzy, którzy sami się przyznają do grubych złodziejstw lub nawet morderstw, sąd uniewinnia. Zastępy adwokatów gotowe są do obrony każdej sprawy, choćby najmniej sumiennej i słusznej, byle tylko z góry zapłacono grubo. Sędziowie do takiego stopnia dają się porywać „litością nad uciemiężonymi“, że wiedzą już naprzód kogo uniewinnić, bez żadnego względu na potępiające zeznania świadków lub unieważniają własnoręczne podpisy na dokumentach, dlatego tylko, że użyto do nich błękitnego a nie czarnego atramentu... A jakież wykwintne śniadania sędziowie spożywają częstokroć przed sesyą, kosztem oczywiście protegowanych klientów!... Idźmy dalej; co to są ziemstwa nasze? co tam spostrzegać się daje? Oto dążność do urządzenia interesów własnych i zapewnienia karyery krewniakom, chęć utworzenia z tej instytucyi *status in statu*, zwiększenia do *nec plus* pensyi urzędników wyższych, trzymając jednocześnie niższych, t. j. właściwych pracowników, w niedostatku i zależności. Ztąd oczywiście wypływa, że podatki rosną, ci, którzy je opłacają, ubożeją i jęczą, panowie zaś urzędnicy ziemscy pobierają takie pensye, o jakich ministrowie na zachodzie Europy ledwie że śmią marzyć. A oświata krajowa, ten kamień węgielny dobrobytu i moralności, w jakimże jest stanie? Tak zwana „inteligencya“ wychowuje dzieci „po europejsku“, t. j. małpując wszystko złe europejskie, a pomijając wszystko lepsze. Dziecko kilkoletnie deklamuje francuskie, niemieckie i angielskie wiersze, a pacierza nie umie; wyrostek czyta Darwina i Renana rozstrzyga *ex cathedra* o kwestyach socyalnych, naśmiewa się z przesądów, a o moralności, o zasadach religii i honoru nawet pojęcia najmniejszego niema. Klasy niższe zmuszone są do oddawania dzieci do szkół, których nauczycielami są wyznawcy nauk pozytywnych o ile głupi o tyle szkodliwi. Nie lepiej też jest z życiem rodzinnem. Każda młoda mężatka uważa sobie za obowiązek konieczny mieć „przyjaciela“.... mąż jej niepotrzebny, dzieci, rodzina — ciężarem. Mąż ze swojej strony skandalizuje się publicznie z emancypantkami, tracąc na nie tysiące, choćby i nie swoje. Chłopcy, skoro tylko przeleżą do wyższych klas gimnazyalnych, uważają swych ojców za przeżytych niedołęgów i szydzą z nich głośno. Dziewczęta 15 i 16-letnie, szukają „niezależnego bytu“, uczęszczają na anatomię i zgłębiają nauki przyrodzone. O czem dawniej strzeżono się wspomnieć przy pannie, o tem ona gotowa mieć publiczny wykład, jako specyalistka „tych rzeczy“. Obce są dla niej, wstrętne i śmieszne cele przeznaczone jej przez Stwórcę, pożąda tylko jednego: równych praw z mężczyzną, nie mogąc zdać sobie rachunku, co mianowicie te prawa zawierać w sobie mają.... I tak wszędzie i wszędzie.... A takiego stanu społeczeństwa ukazami i przepisami wojennemi zwalczyć nie podobna. Trzeba reform, a przedewszystkiem trzeba wychowania na zasadach religii i moralności. Wychowanie takie przerobi może pokolenie przyszłe, teraźniejszych zaś nic i nikt nie przerobi — te są zgubione i brnąć będą dalej, pomimo sądów wojennych i wszelkich innych środków represyjnych“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 maja.

Dawniej nie skąpiono grosza, aby zewnętrzna ozdobność domów odpowiadała ich wewnętrznemu przeznaczeniu, jako mieszkanie ludzi dostatnich i miłujących sztukę. Z czasem jednak znikły z szczytów domów herbowne tarcze lub mieszczańskie godła, rzeźbione marmurowe lub kamienne odrzwia wyrzucono albo zakryto wapnem, z oszczędności lub przez brak smaku unikano wszelkich ozdób, a domy przybrały postać ścian równych z czworograniastemi podłużnemi otworami na okna. Na szczęście ostatniemi laty wiele pod tym względem zmieniło się na lepsze, i niemal każdą taką zmianę zapisywaliśmy jako nowość. Nie możemy przeto pominąć dziś milczeniem nowego domu p. Kaczmarskiego na Kleparzu obok budującej się Akademii sztuk pięknych, którego facyata jest już niemal ukończoną. Odznacza się ona dobremi rozmiarami i ornamentyką grafitową, pięknie wykonaną. Długi dom Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, który miał postać koszarową, zyskał wiele na podniesieniu środkowej części budynku o jedno piętro przecinające jednostajność. Obecnie na szczycie jego ustawiają posąg Ś. Floryana, patrona Zakładu, oraz dwóch figur alegorycznych, przedstawiających pracę i oszczędność.

— Dla misyi bułgarskiej w Adryanopolu złożyli: F. S. 20 franków w złocie, S. Górska 5 złr.

— Zarząd drukarni *Czasu*, wraz z pracującymi, wręczył dziś X. biskupowi Dunajewskiemu ozdobny adres, z prośbą o błogosławieństwo pasterskie dla całego zakładu. W imieniu drukarni udali się do X. Biskupa rządca p. J. Łakociński i dwóch najstarszych członków drukarni pp. Erazm Biborski i Walery Kwiatkowski. Adres wykonany był bardzo starannie i gustownie. U góry insygnia biskupie, pod niemi Wawel, z boku zaś, po jednej stronie kościół N. P. Maryi, po drugiej Skałka; dalej w literach i ornamentach herby: Korony, Litwy, miasta Krakowa, Uniwersytetu Jagiell., dyecezyi, kapituły krak., Księstwa Siewierskiego oraz rodzinny herb Dunajewskich. X. Biskup, odpowiadając na przemówienie p. Łakocińskiego, podziękował w serdecznych słowach wszystkim pracującym w drukarni *Czasu* i udzielił im, rodzinom ich i całemu Zakładowi błogosławieństwa pasterskiego.

— Wycieczka członków rady nadzorczej towarzystwa ogniowego do Wieliczki, wybornie się wczoraj powiodła. Na dworcu powitała członków Rady ochotnicza straż ogniowa Wieliczki, do ktorej członek Rady hr. Józef Męciński przemówił w kilku gorących słowach, zapewniając ją o opiece ze strony Towarzystwa i podnosząc położone już przez nią zasługi. P. Męciński rzekł, że tak jak wojsko, tak i straż ogniowa zdaje egzamin istotny dopiero podczas kampanii; straż zaś wielicka miała już sposobność świetnie złożyć swój egzamin.

— Program jutrzejszego wieczoru muzykalnego dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie, w którym weźmie udział p. Jan Köhler, artysta opery lwowskiej, jest następujący: 1) Trio D dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, Beethovena; 2) Oracya pana Marcina z opery „Verbum nobile“, na baryton, odśpiewa p. J. Köhler, Moniuszki; 3) deklamacya; 4) „Maciek“, ballada na baryton, odśpiewa p. J. Köhler, Moniuszki; 5) Nokturna na wiolonczelę, Chopina; 6) „U wodotrysku“, na wiolonczelę, Dawidoura; 7) „Pożegnanie strzelców“, chór męzki z towarzyszeniem instrumentów dętych, Mendelssohna.

— Nowe wybory do Rady powiatowej Kałuskiej przypadną d. 24, 25 i 26 czerwca, a mianowicie 8 członków z większej własności, 6 z miast, 12 z gmin wiejskich.

— W *Tygodniku powieści i romansów*, wychodzącym w Warszawie, od 1-go kwietnia r. b. drukuje się 2-tomowa powieść hr. Władysława Koziebrodzkiego, p. t. „Pierwszy karnawał Ireny“. Powieść ta dedykowaną jest J. I. Kraszewskiemu.

— Corocznie ministerstwo oświaty ogłasza wykaz książek szkolnych, które pozwala używać w szkołach. Tego roku, oprócz takiego wykazu otrzymali także nakładcy polecenie, a właściwie zakaz, aby nie robili ustawicznie nowych wydań, co tylko pociąga za sobą niepotrzebne koszta, gdyż książka używana jednego roku, jest na drugi rok bez użytku, jedynie wskutek zmian, które w niej samowolnie zaprowadzono, by usprawiedliwić nowe wydanie Rada szkolna krajowa w Galicyi zapewne skorzysta z tego rozporządzenia, wiadomo bowiem, jak w szkołach naszych ludowych i średnich, stała się ta ciągła a niczem nieusprawiedliwiona zmiana niemal coroczna książek szkolnych uciążliwą.

— Jak donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Okocimia, p. Götz, właściciel tej wsi i browaru znalazł w Libiążu pod Chrzanowem węgiel kamienny w dobrym gatunku w głębi 32 stóp pod ziemią. Pokład ma grubości 5 stóp.

— Ile los Szegedyna Cesarzowi Franciszkowi Józefowi leży na sercu, świadczy okoliczność, że gdy z powodu ostatnich wyścigów konnych w Peszcie, wyższa szlachta i liczni magnaci z Alfeldu zgromadzili się, monarcha przybywszy na *turf*, zwrócił się naprzód do szlachty alfeldskiej i każdemu przypominał patryotyczny obowiązek przyczynienia się ile sił do odbudowania Szegedynu. Cesarz wyraził przy tej sposobności szczególne swoje życzenie, aby ci panowie w tem drugiem z kolei największem mieście węgierskiem, budowali dla siebie pałace lub przynajmniej domy do najmu.

— Obwieszczenie urzędu marszałkowskiego na dworze niemieckim intendentury teatrów cesarskich w Berlinie i prezesa policyi berlińskiej wydane z powodu obchodu złotego wesela, ograniczają udział publiczności. Nikt bowiem prócz osób zaproszonych nie będzie miał wstępu do kaplicy zamkowej i w ogóle do zamku; do opery na przedstawienie galowe d. 11 czerwca nikt również nie uzyska wstępu, prócz osób zaproszonych, albowiem przedstawienie to w teatrze jest „wyłącznie dworskiem“. Wreszcie połowa tylko podań może być uwzględniona co do pojazdów na paradzie wojskowych, a pojazdy nie opatrzone kartami, mogą stać na placu osobno przeznaczonym wraz z osobami w nich siedzącemi, zkąd będzie można widzieć plac ćwiczeń wojskowych.

— Z *Gołosu* dowiadujemy się, że Moskale walczyli wraz z Polakami i Litwinami pod Grunwaldem, tylko Matejko w obrazie tej bitwy zbyt szczupłą rolę zostawił „wojownikom rosyjskim“, i że tak dalece pominął artysta „dzielne pułki rosyjskie“, że obok polskiego patrona Ś. Stanisława nie umieścił żadnego świętego prawosławnego! My o tyle tylko podzielamy zdanie petersburskiego sędziego i znawcy historyi, że na obrazie brakuje „świętego tureckiego“ nie zaś prawosławnego, bo wiadomo, że Rosyi nie było wówczas w Europie a w Moskwie panowali Mongolscy chanowie. O Tatarach zaś służących pod chorągwiami Witolda, nie zapomniał artysta.

— Do jakiego stopnia posiadają psy zmysł sympatyi dla człowieka, i nieraz przyczyniają się do ocalenia go, dowodzą nietylko same psy z Góry Ś. Bernarda, ale, jak tym razem, i „Terreneuve“, o czem świadczy następujący wypadek: Przed kilką dniami przechadzała się na wybrzeżu w Argenteuil, między mostem na drodze do Ver a mostem kolei żelaznej, mamka z niemowlęciem na ręku, prowadząc drugą ręką 3-letniego chłopczyka, który wyrywał jej się, chcąc biegać samopas. Nagle zdołał on się wyswobodzić i zbliżając się nad sam brzeg, wpadł do rzeki i zanurzył się pod wodą. W tej samej chwili o kilka kroków dalej pewna dama, pani F., mieszkająca w Argenteuil, bawiła się rzucaniem kija w wodę, który prześliczny jej pies z wspaniałej rasy „Terrenewów“, wskazując w wodę, napowrót przynosił. Pani F. mając wzrok krótki, niespostrzegła tragicznej sceny, jaka się tuż obok niej odegrała, i niewiedzieć już po raz który rzuciła kij do wody, za którym wskoczył pies w rzekę, lecz kiedy już chwycił pływający kij, ujrzał ukazującą się ostatnim ruchem wysilenia z pod wody tonącą jakąś masę. Puszcza więc natychmiast kij i chwyta delikatnie w zęby i wynosi na brzeg omdlałe dziecko, które szybko przywołano do życia. Wyobrazić sobie można radość nieszczęśliwej mamki, i pieszczoty, jakiemi obsypała szlachetne zwierzę. Pies ten, jak mówiono, już nie pierwszy raz wyratował tonącego.

— *Mołwa* donosi, że ministeryum oświecenia w Petersburgu uchwaliło asygnować koszta wzniesienia nowego obserwatoryum astronomicznego w Wilnie, w miejsce zniszczonego przez pożar.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Kuczka, za sprzeniewierzenie pieniędzy i zbiegnięcie z nauki; pięć osób za pijaństwo.

W policyi złożono: chustkę białą od nosa z brzegami ciemnemi i z monogramem O. P., znalezioną dzisiaj w ulicy Szpitalnej; pugilares z pieniędzmi i z kartką zastawniczą na zegarek srebrny, które znalazła p. Marya Trybulska dzisiaj przy kościele N. P. Maryi.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11tej do 4tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 28 maja pogoda, po południu deszcz ma-

---

dwóch prądów idei jakim ulegają dwa narody.

Taine wyzwolił się już z doktryny Russa o kontrakcie społecznym, jako podstawie organizacyi społecznej i politycznej i podaje surowej krytyce twórców wielkich zasad 89 r. Blutschli stoi zawsze na stanowisku Hegla, którego panteizm w politycznem zastosowaniu musiał doprowadzić do wszechwładzy państwa, jeśli w ostatecznej konsekwencyi niedojdzie do zupełnej negacyi praw indywidualnych, czyli falansteru. Berliński profesor rozwija naukę czysto niemiecką o państwie, rozróżniając dawne *Polizeistaat* od *Rechtstaat*. Lecz to prawne państwo nie ma innej podstawy i innej rękojmi, jak owo narzędzie parlamentaryzmu kierowanego silną ręką rządu. Nad tą budowlą czysto bismarkowską powiewa w dziele Bluntschlego chorągiew z napisem: *salus reipublieae suprema lex.* Można by dodać inne godło stwierdzone faktami z doświadczeń owego *Rechtstaat* niemieckiego: *summum jus summa injuria.*

Jeszcze jedna książka, którą mimochodem zanotujemy, bo nas obchodzi bliżej: *Histoire de la Littérature contemporaine chez les slav s par l. Courrière Paris 1879.* Nie ma ona zaiste naukowego znaczenia, i należy do tych kompilacyi o historyi, literaturze i obyczajach różnych krajów i narodów, jakie są dziś w modzie we Francyi. P. Courrière członek słowiańskiego komitetu Kijowskiego, a według wszelkiego prawdopodobieństwa zamaskowany pod francuskiem pseudonimem Rosyanin, jak to zdradza jego francuszczyzna jego poglądy i dążności, obznajamia Francuzów z literaturą współczesną ludów słowiańskich. Tak mało dziś wiemy o ruchu literackiem różnych krajów słowiańskich, że nie bez zajęcia czyta się ta kompilacya, w której znać wszędzie dorywczość i powierzchowność sądu, a nierzadko tendencyą panslawistyczną. P. Fourriere przechodzi literaturę Bułgarów, Chorwatów, Serbów i literaturę czeską, a nomenklaturę pisarzy dzisiejszych poprzedza krótkim przeglądem przeszłości. Literaturę rosyjską pomija, osobno obiecując opracować jej obraz. Natomiast poświęca pół prawie tomu literaturze polskiej, w której niemało błędów popełnia, a wszędzie zdradza obok uznania dla jej wartości, stronnicze uprzedzenia, zwłaszcza przeciw katolicyzmowi.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Notatki artystyczne z Wiednia.

Wiedeń ma to do siebie, że każe na każdym kroku przystanąć i patrzyć, każda tu wystawa sklepowa jest ciekawym przedmiotem obserwacyi i ciekawem studyum; szczególnie wystawy przedmiotów rękodzieł w połączeniu ze smakiem i kierunkiem artystycznym. W każdej gałęzi przemysłu spotkać się tu można z przedmiotami równie dobremi jak pięknemi, nie jeden świecznik gazowy, nie jedno naśladownictwo starej porcelany lub majoliki, nie jeden mebel lub gracik na pozór mało znaczący nosi na sobie cechy prawdziwego piękna charakteru stylowego w najdrobniejszych szczegółach przedmiotu, cóż dopiero mówić o wystawach i muzeach.

W künstlerhausie wystawiono na widok publiczny dwa podarki dla Najjaśniejszych Państwa pierwszym jest obraz religijny Canona przeznaczony do ołtarza w Votivkirche, wykonany na obstalunek Następcy tronu Rudolfa, Arcyksiężniczki Gizelli, Waleryi i księcia Leopolda.

W samej rzeczy jest to obraz religijny obstalowany na pewien termin, bo brak w nim właśnie tego co się nastrojem religijnym w obrazie nazywa. Obraz przedstawia Madonnę, w stylu starych mistrzów, portretowane postacie dostojnych osób, które obraz ten obstalowały są również wzorem Rubensa na trój skrzydlnym obrazie umieszczone. Canon jednak znany dotychczas jako jeden z najlepszych portrecistów, w tym obrazie przestał nim być, prawie żadna z dostojnych osób podobną nie jest. Canon widocznie pragnie być drugim Rubensem, jeden z wiedeńskich krytyków powiedział: że gdyby Canon chciał być Canonem a nie Rubensem, obraz ten byłby by arcydziełem. W rzeczy samej jest to nieudane naśladownictwo Madonny ze Stym Ildefonsem Rubensa z galeryi obrazów w Belwederze.

Drugim podarkiem jest obraz Defregera na zamówienia Arcyksiążąt Karola Ludwika i Ludwika Wiktora, jest to dzieło godne podarku dla Cesarskiej pary, tematem obrazu jest Hofer przyjmujący na zamku w Innsbruku podarunki od Cesarza Franciszka.

Jakże odmienną a równie piękną jest tu postać obrońcy Tyrolu od tej samej postaci na obrazie „Hofer idący na stracenie i powieszenie ze współtowarzyszami“. Tylko malarz taki jak Defreyer potrafi odtworzyć w tak piękny a tak naturalny sposób postać bohatera jakim był Andrzej Hofer i przenieść go na płótno dwie tak różne od siebie chwile jego życia.

Z polskich malarzy spotykamy się z p. Leopolskim, który zapoznaje nas z najnowszemi swemi pracami, jakiemi są: „Skąpiec“ i „Portret ministra Ziemiałkowskiego“; jeden i drugi obraz noszą na sobie cechy talentu p. Leopolskiego, i są po mistrzowsku wykonane, szczególnie portret, który tak podobieństwem, jak i techniką, zyskuje słuszne pochwały. Pierwszy jest mistrzowskiem studyum w którem artysta wybornie scharakteryzował ideał skąpca.

P. Malecki nadesłał piękny obraz „Rekonesans ułański“, który jest, co do tonu mglistego poranku, panującego w całym pejzażu, jednym z najlepszych, jakie mieliśmy sposobność oglądać, w tym rodzaju obrazów; konie i ludzie zbyt sztywni i bez ruchu żadnego wychodzą z tła mglistego, co, przy figurach tej wielkości jest już koniecznem, a od artysty, jak p. Malecki, wymagać możemy.

W Kunstvereinie z Polaków spotkałem dwa miniaturowej roboty obrazki p. Rybkowskiego, są to pejzaże rodzajowe, gdyż jak główną ich zaletą jest pejzaż z wielka naturą malowany, jak i figury, które u p. Rybkowskiego, o ile znamy jego prace, są zawsze, chociażby w najmniejszym formacie sztafarzowym, obdarzone akcyą i życiem. Przyznać trzeba, iż artysta musiał wiele studyować nasz kraj i lud, gdyż tak pełnym powietrza kolorytem, może nieco za szarym, jak i prawdą ruchów naszego ludu wiejskiego celuje.

Jeden z obrazków przedstawia wilgotny poranek zimowy, w którym drogą od wioski powraca na pół śpiący kwartet żydowskich muzykantów z małego miasteczka. W drugim widzimy powrót chłopów z jarmarku, wśród ulewnego deszczu, cały ten obrazek zdradza wielki dar obserwowania natury i stanowi piękne *pendant* do poprzedniego.

Wspominając o p. Rybkowskim, niepodobna pominąć trzech ostatnich prac jego, które artyście zjednały pewne imie w świecie wiedeńskim, trzech kart adresowych, wykonanych aquarellą na zamówienie trzech kolei galicyjskich: Karola Ludwika, Czerniowickiej i Łupkowskiej, przeznaczonych do ogólnego adresowego albumu wszystkich kolei Cesarstwa.

Kart takich było 28, przez pierwszorzędnych malarzy aquarelistów wykonanych. Nasz ziomek współzawodniczył z niemi i z zadania swego wywiązał się jak najpomyślniej. Miałem sposobność widzieć te adresa i powinszować mogę artyście, że i tu utrzymał się przy kierunku raz przez się obranym. Kraj nasz i lud był tu znowu tematem jego kompozycyi.

Karta kolei Karóla Ludwika była jedną z najpiękniejszych całego albumu. Dzienniki wiedeńskie oddały słuszną pochwałę i prawie pierwszeństwo naszemu artyście podnosząc zarówno kompozycyę z poczuciem artystycznem pojętą, jak i wykonanie odznaczające się wykończeniem.

Powrót z wesela chłopów z okolic Krakowa zajmował środek karty, na uboczu drogi wiejskiej grupa górników wielickich wybornie charakteryzowała nasze saliny. Widoki Krakowa, Przemyśla i Lwowa, rolnictwo, myśliwstwo i lasy łączyło się lekkim ornamentem z głównym środkowym obrazem tworząc harmonijną całość.

Również piękne były karty kolei Czerniowieckiej i Łupkowskiej, na których widoki głównych miast i charakterystyczne stroje ludu naszego oddane były z prawdziwem artystycznem poczuciem i naturą.

Winszować nam wypada p, Rybkowskiemu, że w ciągu swego pobytu za granicą szczerą i wytrwałą pracą zyskał uznanie swego talentu, gdyż o ile nam wiadomo, należy on do tych młodych talentów, które o własnych siłach, pracą zdobywając jutro i nauką potrafili dojść do pewnego stanowiska w świecie artystycznym.

Muzeum austryackie dla sztuk i rzemiósł wzbogaciło się w tym czasie w masę świeżych dzieł tak sztuki jako artyzmu rękodzielniczego.

Wspaniale wygląda wielka sala przeznaczona na wystawę rzeźb, odlewów gipsowych i brązowych, wśród wielu innych pierwszorzędnych rzeźbiarzy wiedeńskich spotkaliśmy pracę młodego naszego rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego, którego Samson spoczywający, odlew z gipsu należy do najlepszych dzieł w tej sali.

W figurze tej siedzącej znać sumienne studya anatomii i pracę znamionującą już pewną oryginalność w modelowaniu. Markowanie silne muskulatury znalazło tu odpowiednie zastosowanie, być może, że w niektórych formach jest jeszcze za surowe, za kwadratowe powiedziałbym w konturach, w każdym jednak razie winszujemy młodemu artyście wystąpienia z tym dziełem, jako dowodu pierwszej, poważnej i sumiennej pracy. O ile wiemy, p. Błotnicki jest obecnie w szkole prof. Lumbuscha i spodziewamy się, że pod tym kierunkiem w niedalekiej przyszłości zyskamy w młodym artyście jednego więcej prawdziwie utalentowanego rzeźbiarza.

N. N.

ły; termometr od 14·6 doszedł do 24·0 C. Barometr idzie w górę; rano o god. 6ej dnia 29 stan jego był 739·2 millim., termometru 14·8 C. Wiatr zachodni.

— W piątek 30go maja: Ś. Feliksa pap.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 125 *Wędrowca* zawiera: Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Gräfenberg na Spiżu, przez H. Müldnera (c. d. z drzeworytem); Od zmroku do świtu (c. d.); Akwaryum salonowe (z drzew.); Podróż do kopalń dyamentów w Afryce południowej, przez panią P...; Powiat Olhopolski (dok.); Obserwatoryum na Puy de Dome podczas zimy (z drzew.); Katastrofa w Wieliczce, przez Dra J. Stellę Sawickiego; Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołącza się 8 arkusz podróży: Wycieczka na Łomnicę, opisał Br. Reichman.

— X. Franciszek Leśniak: *Moralna czyli Nauka obyczajności chrześciańskiej dla młodzieży.* Tarnów 1879 w 8ce str. 203. Książkę tę uważać można za podręcznik szkolny, zawiera ona jednak bardzo wiele materyału naukowego, opracowanego bardzo sumiennie. X. Biskup tarnowski zalecił ją wszystkim katechetom szkół gimnazyalnych, realnych, seminaryów pedagogicznych i pensyonatów żeńskich.

TEATR. Trzecią seryę pośmiertnych dzieł Fredry zakończyła niemal wczoraj czteroaktowa komedya wierszem: *Co tu kłopotu!* Zostaje bowiem do przedstawienia tylko śliczna jednoaktowa komedya *Koncert*, trudna do wystawienia, gdyż wymagająca aktorów wytrawnych i dobrych śpiewaków w dwóch rolach jednocześnie, oraz *Dyliżans*, nie mogący być zaliczony do dzieł pośmiertnych, bo grany już raz na prowincyi za życia autora. Scena więc nasza spełniła swój obowiązek, zapoznając publiczność ze spuścizną literacką wielkiego komedyopisarza. Nie ona rozstrzygała o tem, które z dzieł znalezionych w tece Fredry przedstawić lub nie, decydowała w tej mierze osobna komisya, a wobec jej postanowienia, każda scena polska miała obowiązek poddać się temu orzeczeniu i wszystkie dzieła pośmiertne z jak największą starannością przedstawić. Z uznawaniem i widoczną usilnością teatr krakowski przez lat trzy z rzędu wystawił wszystkie pośmiertne dzieła Fredry jak można przy siłach i środkach miejscowych najlepiej. Pod tym względem należy się mu zupełne uznanie, a tą pobożna cześć z jaką traktował spuściznę autora *Ślubów panieńskich*, jest dowodem artystycznego smaku i poczucia obowiązku sceny polskiej względem jej pierwszego komedyopisarza.

Co tu kłopotu! jest zarówno, jak wiele innych z pośmiertnych dzieł Fredry, szkicem niedokończonym, rzuconym zaledwie, z którego niełatwo nawet się domyśleć, co miało z tego szkicu powstać. Figury są dopiero nakreślone w ogólnych konturach i zapewne miały się one następnie rozwinąć, wypełnić i nabrać życia. Intryga bardzo prosta, a komplikacyj nie ma prawie. I w tym szkicu jednak przebija się mistrzowska dłoń, w liczne i pobudza publiczność do wesołości, jest kilka ciętych wyrażeń, a taka figura, jak szlachcic Skomelski, mogłaby być bardzo zabawną. Ślicznie trzech kuzynek są także bardzo dobre. Przedstawienie też powiodło się, jak wszystkich dzieł pośmiertnych Fredry, staranne i poprawne.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kraków 29 maja.

Dziś odbyło się pod przewodnictwem bar. Józefa Bauma ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rezultaty czynności z roku ubiegłego są bardzo korzystne. Zwrot w dziale ogniowym wynosi 25%; w ubezpieczeniach na życie dywidenda w dziale A) kapitałów pośmiertnych wynosi 18%; w dziale B) „na dożycie" 15%; dywidenda w Zakładzie czasowego kredytu wynosi 7½%. Wiceprezesem na następną sześcioletnią kadencyę wybrano p. Hoppena; członkiem Rady nadzorczej kadencyi VI w myśl § 85 Statutu p. Starwiejskiego; członkiem Rady nadzorczej kadencyi V, którego prawo wyboru w myśl § instrukcyi wyborczej przez członków obwodu ś. ujskiego na Zgromadzenie ogólne przelane zostało, wybrano p. Rozwadowskiego.

Wiedeń 28 maja.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku zawarto nieco transakcyj po cenie bez zmiany 28·25 złr. Peszt, 27go maja —·— —·— złr. — Wrocław, 27go maja: na maj 50·20 mrk. płacono; — na czerwiec-lipiec 50·20 mrk. żądano. — Szczecin, 27go maja: w miejscu 52·30 mrk., na maj-czerwiec 51·50 mrk., na lipiec-sierpień 52·40 mrk. — Berlin, 27go maja: w miejscu 51·90 mrk., na maj-czerwiec 51·60 mrk., na czerwiec-lipiec 51·60 mrk., na sierpień-wrzesień 53·30 mrk. — Paryż, 27go maja: na ten miesiąc 54·75 frk., na czerwiec 55·— frk., na lipiec-sierpień 55·50 frk., na wrzesień-grudzień 55·25 frk.

Nafta. Wiedeń, 28go maja: za 50 kilo z dworca z cłem 9·— złr. — Tryest, 27go maja za 100 kilo bez cła 12·— złr. — Brema, 27 maja: za 50 kilo 8·40 mrk. — Hamburg, 27go maja: w miejscu 9·— mrk., na maj 9 mrk., na sierpień-grudzień 8·50 mrk. — Antwerpia, 27go maja: za 100 kilo 20⅛ frk. — Nowy Jork, 27go maja, za galonę (=2,9 kilo) 8⅜ ct. pap., w Filadelfii 8¼ ct. pap.

Wiedeń 27 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1799, serbskiej 0, węgierskiej 1014, ciężkich bagonów 988; razem 3801 sztuk.

Galicyjską płacono 30 do 35, 38, 40 zł.; średnio-ciężką węgierską 32 do 35 zł.; ciężkie bagony 35 do 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

NADESŁANE.

„Mydło makasarowe", nowość w przyborach toaletowych, oczyszcza i odświeża skórę, nadając jej miękkość i elastyczność w takim stopniu, jaki przez używanie mydeł zagranicznych dotąd w handlu znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może.

Dostać można w handlach pp. Wilh. Fenza, Skórzewskiego i Polakiewicza i w magazynie mód A. Zawadzkiej. (1402).

Przyjechali do Krakowa od 27 do 28 maja.

HOTEL VICTORIA. E. Homolacz z Galicyi; W. Krupecki, A. Riehl z Warszawy; A. Marschal z Wrocławia; K. Pietrzykowski, F. Stempkowski z Kijowa; E. Sokulski z Podola.

HOTEL SASKI. Hr. B. Zborowska z Biedziedza; hr. J. Dunin, hr. Stan. Dunin z Galicyi; hr. S. Mieroszowski z Pieskowej Skały; Dr L. Lipiński z Nowego Sącza; Luc. Cybulska z Humnisk; H. Haller z Iwezye; Dr Wład. Czyżewicz; X. Andrzej Zając z Widowic; A. Węgierski z Ostrowa; Dr Ign. Kopczyński Ibrowie; Dr Maurycy Kabat, hr. Marya Czechowiczowa ze Lwowa; M. Naimski z Spytkowic; A. Skrzyński z Libusza; G. Ungar z Warszawy; Stefania i Jadwiga Skrzyńska, Zofia Skrzynecka z Kobylanki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27 maja. Ajencya Havasa donosi z Aten pod dniem dzisiejszym. Na zgromadzeniu wychodźców kreteńskich wczoraj odparto jednogłośnie twierdzenie, że przywódzcy wychodźców powinni żądać opieki Anglii.

Paryż 27 maja. Przy sposobności wkładania kapelusza kardynalskiego na głowę Arcybiskupa Depreza przez prezydenta Grévy, kardynał żądał wdania się prezydenta przeciw wszelkiéj dążności przeciwnej prawom Kościoła, gdyż przysięga obowiązuje biskupów do bronienia nieprzedawnionych praw Kościoła z narażeniem własnego życia. Również kardynał arcybiskup Pie mówił o nienaruszalności praw Kościoła. (Odpowiedź Grévego jest wiadomą).

Paryż 27 maja. Na posiedzeuiu Izby Clémenceau żądał tymczasowego wypuszczenia Blanquiego za wolność. Sprawozdawca komisyi weryfikacyjnéj Lacaze sprzeciwiał się temu żądaniu, jako nieparlamentarnemu, gdyż komisya już obraduje nad sprawdzeniem wyboru. Clémenceau naganiał ministeryum i rzekł, że niesłychaną jest rzeczą, aby niewolno było deputowanemu bronić swego wyboru. Minister Leroyer uważa obecność Blanquiego za zbyteczną, wszakże gabinet podda się uchwale Izby. Ministeryum zaś żąda nieuznania wyboru. Większość Izby oświadczyła się za nieuznaniem wyboru, a za uznaniem, głosowało 160 deputowanych częścią radykalnych częścią konserwatywnych.

Paryż 27 maja. Prezes senatu żądał od Rady municypalnéj paryskiéj opuszczenia pałacu Luxemburskiego. Prefekt Sekwany protestował przeciw temu, gdyż czynności administracyjne miasta Paryża ucierpiałyby na tem.

Paryż 28 maja. Z Aleksandryi donoszą o wybuchu zaburzeń w Sudanie i wzięciu dymisyi przez Gordona baszę. Chediw wysłał tam 3000 wojska i trzech baszów. Chediw nakazał ściągnąć pół miliona funtów sterl. kontrybucyi wojennéj oraz rekwirować konie i żywność.

Wersal 27 maja. Komisya Izby ustanowiona do rozpoznania żądania ministeryum o wytoczenie procesu deputowanemu Cassagnac liczy siedmiu członków przychylnych żądaniu rządu i czterech nieprzychylnych.

Londyn 27 maja. *Times* otrzymał wiadomość z Filipopola że jenerał Stołypin dostał depeszę, która mu donosi, że Sułtan obstaje przytem, aby Aleko basza nosił fez. Ta drobna na pozór okoliczność może mieć następstwa, gdyż Stołypin obiecał Bułgarom rumelskim, że Aleko będzie się nosił po europejsku w kapeluszu. Jeden z urzędników rosyjskich ma jeszcze doradzać baszy rumelskiemu, aby porzucił fez. Z tej przyczyny znaczny oddział wojska wystąpi przed dworzec kolei na przyjazd Aleka.

Petersburg 27 maja. Przyjęcie deputacyi bułgarskiej nastąpiło d. 16 b. m. Na przemowę jej przewodnika odpowiedział książę Aleksander Battenberg: „Przyjmując z rąk waszych akt mojego wyboru na księcia Bułgarskiego, dziękuję serdecznie za zaufanie, które będę się starał usprawiedliwić, poświęcając wszystkie siły moje i zdolności na służbę ojczyzny. Oceniam wasze uczucia dla naszych oswobodzicieli. Uczucia te są również głęboko wyryte w sercu mojem i wyższej jeszcze dodają wartości ścisłym związkom, jakie nas łączą z Rosyą. Idąc za życzeniami narodu, zamierzam odwiedzić dwory mocarstw, co może tym z naszych braci przyniesie niejaką korzyść, którzy nie osiągnęli szczęścia niepodległego bytu. Pospieszę z powrotem do walecznego narodu bułgarskiego, do którego należenie dumą mię przejmuje. Do widzenia. Niech Bóg strzeże Bułgaryę". Następnie podczas przyjęcia deputacyi przez Cesarza, tenże uściskał księcia, winszował deputacyi wyboru i wyraził nadzieję, że deputacya jak i cały naród bułgarski wspierać go będą w zadaniu, którego jedynym celem jest szczęście Bułgaryi. Cesarz nadmienił, że przyszłość kraju tego i jego pomyślność zależą od ducha umiarkowania i legalności, którym należy się przejąć, skoro stanął kraj na podstawie dla niego zdobytej, a przyszłość pozostawić trzeba woli Bożej. Cesarz w końcu wyraził szczególniejszą radość, że pierwsze spotkanie się księcia i deputacyi zaszło pod jego dachem.

Washington 27 maja. Wydział finansowy Izby reprezentantów potwierdził sprawozdanie oświadczając się za odroczeniem kongresu do d. 10 czerwca.

Doszła nas dziś ze Lwowa odezwa centralnego komitetu wyborczego na wschodnią część kraju. Podajemy ją powyżej. Odezwa powołuje się niemal dosłownie na te same zasady, które postawiliśmy w naszych dwóch artykułach o wyborach. Zaznacza bowiem łączność Sejmu z delegacyą, wskazuje jako jeden z celów rozszerzenie samorządu narodowego, kładzie silny nacisk na uświęconą przez Sejm zasadę jednolitości, niepodzielności i solidarności Koła polskiego w Wiedniu; zachęca do gorliwego działania, aby utworzyć jednolity narodowy zastęp z wykluczeniem fałszywych proroków ludu; nareszcie zawiera bardzo ważny ustęp, w którym słusznie podnosi doniosłość dla monarchii i kraju naszego, sprawy ekonomicznej, co uważamy że jest nadzwyczaj na czasie. Radzibyśmy w końcu aby przewidywania odezwy, co do zmiany wewnętrznego położenia monarchii, sprawdziły się w jej duchu, ale pod tym względem uważamy za potrzebne chronić się jeszcze od zbyt optymistycznych nadziei. Słowem odezwa zwięźle napisana zawiera prawdy, na które każdy Polak sumienny wyborca pisać się może, a nic takiego coby ze stanowiska polskiego oraz interesów naszego kraju i rozsądnej polityki należało potępić. Witamy zatem ową odezwę, jako dobrą wróżbę dla wyborów, jako oznakę, że powstanie z nich silny i dzielny zastęp narodowy, a to wskutku posłuszeństwa i karności wobec komitetów legaln ch postanowionych przez Koło sejmowe.

Ruch wyborczy w Austryi przechodzi właśnie w stadyum odezw i programów wyborczych. Dzienniki wiedeńskie nie są niemi zbudowane, szczególnie odnosi się to do programów różnych stronnictw t. z. liberalnych; widzą one w odezwach tych samych frakcyj, ale w różnych okręgach, po prostu sprzeczność do tego stopnia, że *N. fr. Presse* twierdzi, iż ktoby nie znał dokładnie stosunków osobistych i stronnictwa, nie poznałby nigdy, że one od jednej i tej samej frakcyi pochodzą. W ogóle zarzucają im zbyt wygórowane żądania, których spełnienia od żadnego kandydata domagać się nie można. W końcu przyjdzie do tego, że sami autorowie programu będą go musieli cofnąć.

Donoszą nam z Warszawy, że Cesarz Aleksander wyjedzie z Liwadyi 4 czerwca, przybędzie do Warszawy 8go czerwca koleją terespolską pó południu; uda się do Belwederu, gdzie będzie obiadować, a zaraz potem wieczornym pociągiem odjedzie do Berlina, zkąd nie uda się do Ems, ale powróci do Warszawy 15 czerwca i tam zabawi dwa dni, a 18go odjedzie do Carskiego-Sioła i dopiero w jesieni uda się do Krymu.

W Warszawie nie ma być żadnych uroczystości ani balów, nie wiadomo jeszcze nawet, czy będzie dane zwykłe w takich razach przedstawienie w Pomarańczarni.

Parlament niemiecki obok narad nad nową taryfą, obraduje także nad ustawą dozwalającą tymczasowo wstrzymać dowóz bez opłaty ceł tych towarów, które mają według taryfy podlegać cłom podwyższonym lubo w ogóle cłem będą obłożone. Jest to środek zapobiegający nagromadzeniu artykułów mających być oclonemi. Ustawa ta zapewne już wczoraj została przyjętą ostatecznie, bo w drugiem jej czytaniu poczyniono nieznaczne tylko zmiany. Komisya parlamentu dla opodatkowania tytoniu uchwaliła cło 60 marek od zagranicznego, a 25 od krajowego tytoniu.

Dziś przyznaje się *Nordd. Allg Ztg*, że traktat z wyspami Samoa na morzu Południowem daje Niemcom stacyę morską i handlową. Zdaje się, że wyspy te przechodzą pod formą traktatu pod zwierzchnictwo Niemiec.

Parlament angielski odroczył się od wczoraj do 9go czerwca z powodu Zielonych Świątek. Na ostatniem jego onegdaj posiedzeniu poruszono w drodze zapytań i oświadczeń najważniejsze sprawy zewnętrzne bieżące, a mianowicie Egipt i stosunki Anglii z Francyą ze względu na Egipt, kwestyę granicy greckiej, wojnę w południowej Afryce i wreszcie pokój z Afganistanem. Rząd oświadczył, iż w sprawie egipskiej panuje z Francyą zgoda, że dokumenta tyczące się granicy greckiej udzielone będą przed upływem feryj świątecznych, w sprawie wojny afrykańskiej Gladstone przeszedł z opozycyi do polityki rządowej, ale oświadczył, że rząd przyjął jego zapatrywanie się, aby wojnę zamknąć zgodą; na co odparł Northcote, że rząd nie potrzebował przechodzić na stronę opozycyi, lecz zrobił krok konsekwentny. Zakończenie wojny w Azyi było balsamem dla gabinetu.

Aleko basza stanął już w Rumelii, telegramy nie wspominają jednak czy w czapce czy w fezie, chociaż w ostatnich czasach robiono z tego kwestyę wielkiego znaczenia. W każdym razie chociażby Sułtan kazał mu nosić fez, nie jest on już więcej Turkiem, ale Bułgarem, popierać będzie ich dążności, a Bułgarzy rumelscy rozumieją to dobrze przyjmując nowego jenerał-gubernatora z wielkim zapałem i owacyami.

Następujące są podstawy pokoju z Jakubem chanem: Anglia wspiera go wrazie zaczepki zewnętrznej; rezydent angielski w Kabulu może trzymać straż zbrojną i wysyłać ajentów na granicę, jak również emir może wysyłać swoich ajentów do Indyj. Kabul będzie połączony z Indyami drutem telegraficznym. Zawartym zostaje między Indyami a Afganistanem traktat handlowy na lat 12. Anglia zwraca emirowi nadwyżkę dochodów z posiadłości przez siebie zatrzymanych i wypłacić mu rocznie 6 laków rupij. Nowa granica między Indyami a Afganistanem będzie naznaczona przez komisyę mieszaną.

Ostatnie telegramy „Czasu".

Berlin 28 maja. Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu z nieznacznemi zmianami ustawę o zamknięcie wolnego przywozu towarów.

Berlin 29go maja. Z powodu demonstracyj w Medyolanie zaszłych d. 11 maja (na zgromadzeniu Towarzystwa przyjaciół pokoju i wolności pod przewodem Saffiego, gdzie uchwalono rezolucye względem trwałego pokoju, głosowania powszechnego i zniesienia wojsk stałych, a utworzenia sił narodowych zbrojnych *Red.*) *Nordd. allg. Ztg* w obszernym artykule zwraca uwagę na to, że rząd włoski nie wdał się wobec usiłowań i agitacyj Garibaldego, dowodzi, że rząd angielski wobec demonstracyj politycznych przekraczających ramy konstytucyi, nie spuszcza się na moralną siłę swoją, jak to czyni rząd włoski, i pragnie, aby rząd włoski nie znalazł się kiedyś zawiedzionym w swojem zaufaniu.

Paryż 29 maja. Komisya techniczna kongresu międzynarodowego dla połączenia przekopem oceanów Atlantyckiego i Spokojnego, przyjęła 20 głosami przeciw 9 przebicie międzymorza w kierunku na Panamę.

Paryż 29 maja. Prezydent Grévy ułaskawił nowym dekretem kilkuset członków Komuny.

Messyna 28 maja. Na zachodnim stoku Etny utworzył się nowy krater, który z natarczywością wyrzuca lawę. Okoliczne wsie są zagrożone, a ludność zaniepokojona.

Petersburg 28 maja. Minister oświaty rozesłał okólnik do naczelników różnych okręgów naukowych, w którym poleca im szczególną przezorność w wyborze nauczycieli i wychowawców, aby niedopuścić niecnego wpływu propagatorów na młodzież szkolną; osobliwie zaś idzie o to, aby uczniom wyższych klas gimnazyalnych i realnych wykazać niedorzeczność doktryn socyalistycznych. W. ks. Konstanty wyjechał 26go b. m.

Petersburg 29 maja. Sąd wojenny w Kijowie sądził proces szlachcica Osińskiego, Zofii Herzfeld, byłego studenta Wołoszenki za zbrodnie polityczne. Osiński i Herzfeldowna skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie, a Wołoszenko na 10 lat do ciężkich robót. *Agence russe* pisze: Ks. Łabanow opuścił Liwadyę 24 b. m., a wczoraj stanął w Konstantynopolu; zostanie on posłem w Londynie, a teraźniejszy poseł w Atenach Zaburow mianowany będzie posłem w Konstantynopolu. Car wyjedzie z Liwadyi 5go czerwca i przez Warszawę uda się do Berlina.

Kursa. — Wiedeń 29 maja godz. 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 68·45. — Renta srebrna 70·80. — Renta złota 80·60. — Losy z r. 1860 126·—. — Akcye Banku Narodowego 846·—. — Akcye kredytowe 267·80. — Londyn 116·60. — Srebro —·—. — Napoleony 9·30⁵⁄₁₀. — Lombardy 89·75. — Losy z roku 1864 161·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 245·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 139·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 130·25. — Anglo-Bank 127·75. Obligacye indemn. galic. 90·25. — Losy prem. węgierskie 106·30. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 116·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 136·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·50. — Marki 57·35. Ruble 113·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów wart.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 29 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	112 —	113 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 45	5 60
20 frankówka	9 28	9 45
Imperyał ważny	9 50	9 70
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	92 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	89 25	91 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	82 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 50
6% listy „ banku hipot.	94 50	96 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	95 50	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priority banku gal. dla h. i prz. w Krak. 5%	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr.	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „	137 50	141 50
„ banku hipot. we Lwowie „	257 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.; rub. i kop.)

Wiedeń 28 maja.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	[illegible] 15	68 30
4⅕% „ srebrna	[illegible] 65	70 80
4% „ złota	[illegible] 55	80 70
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	[illegible] 75	118 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	126 —	126 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 —	129 50
„ „ 1864 . 100 złr.	160 75	161 —
„ „ 1864 . 50 złr.	159 —	160 —
Losy Como-Renten	28 50	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie	85 50	85 75
Galicyjskie	90 25	90 50
Morawskie	102 —	103 —
Niższo-austryackie	104 75	— —
Wyższo-austryackie	100 —	101 —
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7%	82 25	82 75
Węgierskie	85 50	86 75
Węgier. z klauz. 1867	82 50	83 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	112 30	112 60
6% Renta węgierska złota	94 80	95 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	73 —	73 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	127 50	128 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80	165 75	166 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	266 25	266 50
„ węgierskie 200	252 75	253 —
Depositen-Bank 200	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	815 —	825 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	845 —	848 —
Real-Credit-Bank 200	— —	— —
Unionbank 100	85 60	85 80
Verkehrsbank ogólny 140	118 25	116 75
Wied. Bankverein 100	128 —	128 50
Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	47 25	47 75
Alföld-Fiume 200 5%	139 —	139 50
Aussig Töplitz 210	349 —	355 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	578 —	580 —
Elżbiety 210 5%	181 50	182 25
Linz-Budweis 200	162 50	163 50
Salzburg-Tyrol 200	146 50	147 —
Ferdynanda Nordbahn 1050	2288	2293
Franciszka Józefa 200	149 75	150 25
Gal. Karola Ludwika 210 5%	243 —	243 50
Koszycko-Oderberg. 200	116 25	116 75
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	139 50	139 75
Nordwest austr. 200	134 50	135 —
„ „ Lit. B. 200 bez%	67 50	68 —
Rudolfa 200	136 —	136 50
Siedmiogrodzka I 200	104 50	105 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	274 —	274 50
Südbahn (Lombardy) 200	89 50	90 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	101 —	102 —
Theissbahn (Cisańska) 200	206 50	207 —
Tramway Wiedeń. 170	191 50	192 —
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	107 25	107 75
„ Nord-Ost 200	130 —	130 50
„ Westb. Stuhlw. 200	124 50	125 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	92 —	92 25
Liesing. browaru 100	45 50	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 —	115 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 —	99 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	93 —	94 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	90 —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	90 —	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	95 50	96 —
6% „ „ Włość.	97 —	98 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 30	101 45
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	94 50	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	102 —	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	99 —	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	78 —	78 25
Alföld-Fiume 200	84 —	84 58
„ „ Em. 1874 200	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. 300	100 25	— —
„ „ 100 i 200 6%	104 90	105 20
„ „ złotem 200 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 bez%	— —	— —
Elżbiety 100 4½%	95 50	96 —
„ Em. 1862 300	94 50	95 —
„ Linz-Budweis 200 5%	94 25	95 —
„ Em. 1870 200	92 25	92 75
„ „ 1872 200	96 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200	90 40	90 70
Eperies-Tarn. węg. część 300 5%	76 —	76 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 90	— —
„ „ wal. austr.	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 milion. 1872	106 75	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200	93 75	94 —
„ „ Em. 1873 200	92 —	— —
Fünfkirchen-Bárcser 200	90 80	91 10
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	103 60	104 —
„ II „ 1867 300	102 50	— —
„ III „ 1871 300	101 50	102 —
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	80 50	81 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	83 —	83 50
„ II „ 1867 300 5%	86 75	87
„ III „ 1868 300	79 75	80 25
„ IV „ 1872 300	75 50	76 50
Morawskiej Gränzbahn 200	72 70	73 —
Neuburg Mariazell 200	69 50	— —
Nordwestb. austr. 200	95 50	96 —
„ „ Lit B. 200	88 60	88 90
„ „ Em. 1874 200	108 —	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150	— —	— —
Rudolfa 300 5%	87 —	87 60
„ Em. 1869 300	84 25	84 75
„ Em. 1872 300	83 75	84 25
„ Salzkam. gut. zł. 200	100 20	100 50
Siedmiogrodzkiej I 200	73 40	73 60
Staatseisenbahn fr. 500 3%	170 25	171 50
„ Em. 1874 500	[illegible]63 50	— —
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	123 50	124 50
„ „ 200 złr. 5%	106 —	106 25
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 50	— —
„ II Em. 5%	90 —	— —
„ III „	80 50	— —
„ „ Em. 1875	103 —	— —
Theissb.-Gesell.	92 50	93 —
Węg. gal. Łupkow. 200	74 50	75 —
„ „ II Em. 200	72 50	72 —
„ Nordost 300	75 75	76 —
„ „ złotem 200	89 75	90 25
„ Westbahn 200	75 —	75 50
„ „ Em. 1874 200	73 —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	109 50	110 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	117 25	117 50
„ Węgierskie „ 100	106 50	107 —
3% „ Tureckie fr. 400	22 —	22 50
Kredytowe złr. 100	171 25	171 75
Clary 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	106 25	107 —
Inszpruku 20	23 25	24 —
Keglewicha 10½	16 —	16 50
Krakowskie 20	19 75	20 —
Ofner (miasta Budy) 40	38 75	39 25
Palffy 42	35 50	36 —
Rudolfa 10½	16 50	17 —
Salma 42	46 75	47 25
Salzburgskie 20	20 50	21 50
St. Genois 42	38 —	38 50
Stanisławowskie 20	24 25	25 75
4½% Tryesteńskie 105	120 —	121 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 21	33 25	33 75
Windischgrätza 21	34 25	34 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20 frankówki	9 33	9 33⁵
Imperyały rosyjskie	9 60	9 61
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 65	10 68
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 55
Ruble papierowy za 100	113 —	113 25

Lwów 27 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	263 50	267 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „	83 70	84 70
5% „ „ „ 37-letnie	90 —	91 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 40	95 40
6% „ „ „ włościań. gal.	95 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	89 75	90 75
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 27 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	172
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 75
kupon	—	215
4% Listy likwidacyjne	— —	90 30
kupon	—	195
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

Tylko co opuściło prasę drugie wydanie znakomitego dzieła panny **Remanet** p. n.

DZIENNIK MAŁGORZATKI

przekład z francuskiego F. B. **2 tomy z rycinami, kartonowane. — Cena 4 złr.**

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr Władysł. Miłkowskiego w Krakowie

Piękniejszej, bardziej zajmującej, a równie wysoko nastrojonej moralnego dziełka dla młodych panienek wogóle, a mianowicie dla tych, które mają przystąpić do pierwszej komunii, niema literatura nasza. Przekład wyborny. *N. dzieło kosztuje 4 złr. do księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego, otrzymują to dzieło odwrotną pocztą franco.* (743-6-10

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie

poleca na nagrody:

Adama Mickiewicza Pan Tadeusz, czyli ostatni zajazd na Litwie. Cena w oprawie w płócienko angielskie 1 złr. 50 cent., bez oprawy 1 złr. (1368-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

L. 13764 (1370-1 3

Z początkiem szkolnego r. 1879/80 nastąpi rozdanie siedmnastu galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakładach wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem Dyrekcyj wszystkich szkół średnich.

Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 czerwca 1879 r.

Z Wydziału krajowego

We Lwowie dnia 21 maja 1879 r.

Konkurs

na opróżnione od IIgo półrocza szkolnego **1879 r.** stypendyum o rocznych **150 złr.**

Prawo ubiegania się o takowe mają z pierwszeństwem uczniowie ubodzy, urodzeni w Drohobyczu, synowie tutejszych mieszkańców bez różnicy wyznania, uczęszczający publicznie, z dobrym postępem w naukach i nieskazitelną obyczajnością, do zakładów naukowych, technicznych, realnych, handlowych lub sztuk pięknych w kraju lub zagranicą, po nich uczniowie powyższych zakładów, którzy do tutejszego gimnazyum uczęszczali, a w końcu uczniowie tutejszego gimnazyum. (1369-1-3)

Prośby potrzebnemi dowodami zaopatrzone, mają być wniesione za pośrednictwem Zwierzchnictwa dotyczącego zakładu naukowego do tutejszej Zwierzchności gminnej **do końca czerwca 1879 r.**

Zwierzchność gminna.

Drohobycz d. 16 maja 1879 r.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 1026. (1387-1-3)

W Wieliczce na miejskich, także przez obcą publiczność licznie odwiedzanych plantach, w pobliżu urzędu sprzedaży soli, fabryk do mielenia soli i dworca kolei, jest budynek restauracyjny murowany, wraz z użytkiem trawy, drzew owocowych i stawu zarybionego, pod nader korzystnemi warunkami z prawem wyszynku trunków propinacyjnych, od 10 lipca 1879 r., a to według umowy i na dłuższy przeciąg lat, do wydzierżawienia.

Dzierżawcy może być także zapewnione prawo bezpłatnego utrzymywania restauracyi na dworcu kolei.

Ubiegający się o tę dzierżawę wzywa się, ażeby swoje oferty najdalej do 9 czerwca b. r. w urzędzie gminnym miasta Wieliczki, gdzie bliższe warunki dzierżawne zasięgnąć można, wnieść zechcieli.

Jako minimalny czynsz roczny ustanawia się tylko kwota 1000 złr., a pierwszeństwo otrzyma ten, którego osoba najwięcej zaufania okaże się godną.

Zwierzchność gminna.

W Wieliczce d. 26 maja 1879 r.

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (33 37)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

Nasienie sosnowe

tegorocznej produkcyi, kilo po 2 złr. 50 cent. jest do sprzedania. — Zgłosić się można do administracyi dóbr **Rzędzianowice** p. **Mielec.** (1109 3 3)

Faeton Warszawski,

lekki, na jednego lub parę koni, w dobrym stanie, jest tanio do nabycia p d Nr. 50 przy ulicy Smoleńsk w Krakowie. (1393-1-3)

Młynki, fajerwerki, rakiety!

Poważam się donieść Szan. Publiczności, iż przyjmuję zamówienia na wszelkiego rodzaju **ognie sztuczne** od najmniejszych aż do największych rozmiarów. — Podejmuję się także urządzenia i spalenia takowych na majówkach, weselach, illuminacyach itp. za pomierną cenę i według danej instrukcyi. — Kilkunastoletnia praktyka i praca w tym zawodzie pozwala mi ręczyć za dobroć i pewność roboty. Ceny stałe i umiarkowane. (1405-1-)

Michał Madrzykowski, syn, Pyrotechnik

w Krakowie przy ulicy Rajskiej pod L. 33.

Panny uzdolnione w krawieckiem, znające się na modzie damskiej, znajdą zaraz zajęcie w **Salonie Mód** w Krakowie, w Rynku pod Nr. 46 na pierwszem piętrze. (1406-1-3)

PORTLAND CEMENT i Gips

poleca Dom handlowy po cenie fabrycznej. (1371-1-4)

H. Fritsch.

DROŻDŻE PRASOWANE

odznaczone na ostatniej wystawie paryskiej pierwszym medalem zasługi.

C. k. fabryka spirytusu i drożdży prasowanych w Wiedniu-Reindorf podaje niniejszem do wiadomości, że oddała skład swych drożdży prasowanych w Krakowie **jedynie tylko panu Hermanowi Fritschowi.**

Nasza paryska fabryka podniosła siłę pędzenia drożdży o 50%, tak, że obecnie drożdże te przewyższają wszelkie inne tego rodzaju słynne wyroby.

Nasz skład w Krakowie otrzymywać będzie codziennie świeże drożdże w najlepszym gatunku a wszelkie zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie przez pana H Fritscha. (1372-1-4)

C. k. fabryki spirytusu i drożdży prasowanych w Wiedniu - Reindorf i w Paryżu Maisons Alfort.

Zakład wodoleczniczy i klimatyczny w LIGOTCE

„Cameral Ellgoth"

na Szlązku austryackim, stacya kolei Cieszyn, ztamtąd pół godziny pocztą do miejsca, w położeniu górzystem, okolicy najpowabniejszej, zdrowej, od paru lat założonej, z wszelkiemi dogodnościami; nowo zbudowany hotel, restauracya, sala balowa, apteka, kąpiele, żętyca, wody mineralne, muzyka kąpielowa.

Sezon od 15 maja do końca września.

Dyrektor Zakładu i lekarz ordynujący

Dr. Jan Ziembiński

z Krakowa. (1374-1-6)

SKLEP do spółki, w celnym punkcie dla złotnika, jubilera, pieczętarza lub damskiego obuwia, jest w każdym czasie do nabycia. Wiadomość pod lit **A. B. 100.** poste restante **Kraków.** [33-2-2]

Dzierżawa majątku.

Teoretycznie i praktycznie wykształcony gospodarz wiejski z potrzebnym kapitałem poszukuje jaknajwcześniej do wydzierżawienia majątku z 400 austr. morgów. Warunki: dobra gleba, trwałe budynki gospodarcze i mieszkalne, bliskość żelaznej kolei i miasta, dobre drogi. — Łaskawe oferty przyjmuje wprost *Wilhelm Kutscha*, prywatny w Ustroniu, w Szląsku austr. (1322-3 3)

Jest dwór i ogród w Poroninie

niedaleko Zakopanego, a w tym dworze będzie restauracya założona. Kto by sobie życzył mieszkać tam, to się mu wynajmie na parę miesięcy, albo też same tylko stancye, o trzecią część taniej jak w Zakopanem, aby tamtego usadzić. (1386-2-3)

Józef Fe ber,

dzierżawca i propinator w Poroninie.

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, polucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męzkie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666 13 50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (192-19-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do $12^1/_2$ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(189 8 18) **FR. EBERT.**

Pierwsze c. k. uprzyw. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.

Obwieszczenie.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić, że wedle uchwały walnego zgromadzenia akcyonaryuszów pierwszego c. k. uprzyw. Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju wypłacanym będzie począwszy od 19 maja 1879 r.

1 czerwca 1879 r. płatny kupon akcyjny począwszy od tego dnia w kwocie 52 złr. 50 c.

w centralnej głównej kasie Towarzystwa w Wiedniu. Za kwity użytkowania wypłaca się po 4 złr. za sztukę. (1397)

Wiedeń dnia 19 maja 1879 r. **Administracya.**

Naczelne Władze

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

w Królestwie Polskiem

mając na względzie, że w pierwszem półroczu 1880 roku dołączane będą nowe arkusze kuponowe do Listów zastawnych tegoż Towarzystwa 4- i 5-procentowych Seryi Iej z roku 1869 — uprzejmie proszą właścicieli tychże Listów o zwrócenie uwagi na artykuł 27 Najwyżej zatwierdzonych w dniu 12 lipca 1869 r. przepisów o udzielaniu nowych pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, który brzmi jak następuje:

„Do każdego Listu zastawnego dołącza się talon „z arkuszem kuponowym na lat 10, to jest z 20stu „półrocznemi kuponami. Po upływie każdych 10ciu lat „wydawane będą okazicielom Listów zastawnych i talonów od ubiegłych kuponów nowe talony z kuponami „na następnych dwadzieścia półroczy." (289 2-3)

Zakład zdrojowo-kąpielowy W ŻEGIESTOWIE

otwarty z dniem 1 czerwca, położony w nader uroczej dolinie nad rzeką Popradem przy samej kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, przystanek kolejowy obok samego zakładu.

Szczawy żelazisto-alkaliczne najobfitsze w żelazo między wodami krajowemi, kąpiele ciepłe w łazienkach, nasiadowe, natryskowe, oraz kąpiele Popradowe.

Zakład posiada 250 pokoi należycie umeblowanych, apteka, poczta, urząd telegraficzny i stacya telegraficzna w miejscu, dwie restauracye i jedna dla izraelitów.

Zamówienia na mieszkania i rozsyłkę wody przyjmuje, oraz na żądanie rozsyła broszurki franco (1356-3-3)

Zakład zdrojowy w Żegiestowie.

Pierwsze c. k. uprz. Towarzystwo żeglugi parowej na Dunaju.



Niniejszem mamy zaszczyt donieść, że istniejące dawniej bezpośrednie **połączenie pospieszne między Wiedniem, Budapesztem, Ruszczukiem i Konstantynopolem** we czwartek dnia 29 maja b. r. znowu otwartem zostaje i dwa razy tygodniowo w następny sposób odbywać się będzie.

Odjazd z **Wiednia**	w poniedziałek i czwartek z dworca kolei państwowej	o g. 3	m 30	popołud.
" "	" " " północnej	" 3	" 20	"
" z **Budapesztu**	" " " państwowej	" 10	" 5	"
" z **Orsowy**	we wtorek i piątek parowcem Orient"	" 10	" 30	przedp.
" z **Ruszczuku**	we środę i sobotę koleją Ruszczuk Warna	" 11	" 41	"
" z **Warny**	" " parowcem Lloyda	" 10	" —	wieczór
Przyjazd w Konstantynopolu	we czwartek i niedzielę parowcem Lloyda	" 12	" —	w połud.
Odjazd z "	we wtorek i piątek	" 3	" —	popołud.
" z **Warny**	we środę i sobotę koleją Ruszczuk Warna zaraz po nadejściu parowca Lloyda.			
" z **Ruszczuku**	" " parowcem „Orient" popołud po nadejściu pociągu z Warny.			
" z **Orsowy**	we czwartek i niedzielę koleją państwową	o g. 7	m. 5	popołud
Przyjazd w Budapeszcie	w piątek i poniedziałek koleją państwową	" 7	" 30	rano.
" w **Wiedniu**	" " "	" 2	" —	popołud
	" północną	" 2	" 3	"

[1396-1-2] **Ceny jazdy we frankach**

	I. klasa	II. klasa	przewaga p. kunku za 10 kilogr.
między **Wiedniem a Konstantynopolem**	304.45	216.15	7.50
" **Budapesztem** "	264 85	186.35	6.35

włącznie z utrzymaniem (1 i 2 śniadanie, objad i herbata stosownie do jazdy kursowej parowca) na parowcach pierwsz. c. k. uprz. Tow. żeglugi na Dunaju i a.-w. Lloyda.

Wiedeń, 24 maja 1879 r. Od Dyrekcyi ruchu.

Ponieważ teatr amatorski na dochód Stowarzyszenia nauczycielek, z powodów od wydziału niezależnych nie przyszedł do skutku, przeto osoby, które na teatr ten kupiły już bilety, zechcą się zgłosić najdalej do końca czerwca r. b. w środy i piątki od godziny 8ej do 9ej rano do podpisanego, który im pieniądze zwróci za odebraniem od nich biletu. W razie niezgłoszenia się — pieniądze pozostałe po upływie tego czasu oddane będą Magistratowi na fundusz ubogich.

Z komitetu: W. Zwoliński,

ulica Floryańska Nr. 342 I. piętro. (1349-3-3)

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne

i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1004 14

Monogramy

od złr. 1·25 za 50 listów i 50 kopert

Materyały rysunkowe i malarskie. [1257 5]

SKŁADY PAPIERU

F. Szukiewicza

W KRAKOWIE,

Rynek główny 39 przy A—B,

ulica Grodzka 6.

Książki handlowe Papiery listowe najnowsze.

Bilety wizytowe

à la minute od 50 cet. za 100.

Osoba wpływowa, którąby chciała za znacznem wynagrodzeniem i pod gwarancyą dyskrecyi ułatwić skutecznie otrzymanie jakiejkolwiek posady dla mężczyzny z wyższem wykształceniem i byłemu urzędnikowi państwowemu zechce podać swój adres pod znakiem: „M. Heitler" poste restante Kraków. (1348-2 3.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — w STANISŁAWOWIE u p. *Stechera* apt. (1223-4-)

Stare naturalne wina węgierskie

wyborny i wzmacniający napój domowy. Rozsyłam natychmiast za zaliczką pocztową *franco* z tutejszego Bahnhofu:

W baryłkach po 25 50, 100 litrów, a mianowicie

Białe wino, stare, pierwszy gatunek,	litr po	25 c.
" " drugi gatunek	" "	20 .
Czerwone wino, pierwszy gatunek	" "	28 .

W butelkach po 70 centilitrów:

But białego wina stołowego, doskon.	l.tr po	35 c,
" czerwonego	" "	40 "
" do potraw	" "	10 "
" deserowego	" "	70 "

z butelką w skrzynkach po 6, 12 i 25 butelek dobrze zapakowanych. Baryłki i skrzynki po cenie kosztu. Zamówienia pod adresem: „An **K. Geiringer,** Weinberg und Kellerei besitzer in **Modern** bei Pressburg in Ungarn." [1071-5-6]

Osoba młoda, z dobrego domu, poszukuje towarzystwa damy starszej, na wspólny koszt udającej się do Krynicy. Listy frankowane przyjmuje WP. *Palusińska* w Krakowie, przy placu Maryackim pod Nr. 374 na drugiem piętrze. (1332-2-3)

Potrzebny jest do Królestwa **subjekt** rutynowany w handlu win i korzeni.— Wiadomość u *S. Zaczyńskiego* w Krakowie, ulica Szewska Nr. 209. (1381-2-3)

Bronisława Gabryelska

utrzymująca

skład fortepianów

w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 157,

otwiera zarazem **biuro umieszczeń** guwernantek, guwernerów i bon różnych narodowości. (1097 7 8)

Poszukuje się pomocnika kancelaryjnego.

Bliższej wiadomości co do uzdolnienia i warunków powziąść można w Biurze Rady Powiatowej Krakowskiej za zgłoszeniem się osobistem. (1352-3-3)

Poszukuję dzierżawy apteki

z obr. 4—6000. *Koszałek*, (1393-4 6) Wien, Hernals Hauptstrasse 46.

Grodziecki PORTLAND-CEMENT.

Otrzymawszy wyłączne w Krakowie zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam, że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując z fabryki dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość.

Wincenty Wróblewski

w Banku Galicyjskim w Krakowie.

(851-10)

FOLWARK

o 46 morgach uprawnego gruntu, 3/4 mili od stacyi kolejowej Gryboów oddalony, mający dwa osobne zabudowania mieszkalne, jest do sprzedania. Leży tuż przy gościńcu cesarskim, prowadzącym z Grybowa do Gorlic, w przepięknej okolicy, obfitującej w kopalnie nafty. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje *Joanna B.* w **Ropie**, albo poste restante **Grybów.** (1268 3-3)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż mieszkam teraz na Wolnicy pod L. 8 w domu p. Betta i ordynuję codzień od 9—11 przedpołud., a od 1—2 popołud. w chorobach piersiowych, tudzież w chorobach organów trawienia, a mianowicie w cierpieniach żołądka zwykle połączonych z zamuleniem i upośledzeniem trawienia i z objawami wynikającemi ztąd, jakoteż kurczów żołądka i innych organów, podług uzasadnionej i gruntownej metody, na wieloletniem doświadczeniu opartej jak potwierdzają liczne publiczne podziękowania od moich pacyentów, które tylokrotnie mi udzielone były w *„Czasie."*

Niemniej także udawadniają to prywatne świadectwa od dostojnych osób.

Dr. Maurycy Frey

lekarz praktyczny w Krakowie.

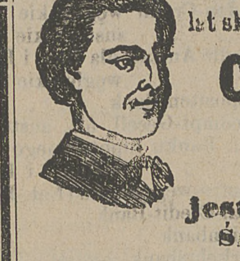
(1319-2-3)

Poszukuje się do handlu hurtownego trudniącego się w Krakowie wywozem płodów i towarów krajowych za granicę, gdzie już ma liczną klientelę,

spólnika

z kapitałem 50,000 gotówką. Dochód 10procentowy czysty może być hypoteką zapewniony.

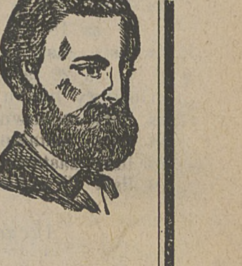
Listy pod adresem **Export** poste restante Kraków. (1 93 4·5)



16

lat skutku wykazały bez wątpienia, że profesora **Theodora**

cebulka na porost włosów



jest najlepszym najpewniejszym środkiem do uzyskania pięknego

POROST BRODY.

Mało two mąż zyzn wszelkich, nawet najwyższych stanów, zawdzięcza swoją bujną brodę tylko temu środkowi.

Wzmacnia on porost brody z nadzwyczajną szybkością, tak, że nawet 16 letni młodzieńcy uzyskają w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co mnóstwem świadectw jest stwierdzone.

Wielmożny Pan **Józef Fürst,** aptekarz w **Pradze.**

Z przyjemnością mogę Panu donieść, że przysłana mi cebulka na porost brody jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu, w którym go używałem, wystarczył do uzyskania silnego porostu brody. Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch paczek, które proszę przysłać pocztą. Z szacunkiem

Linc, 25 czerwca 1872 r. **K. Linhardt.**

Cena paczki 2 złr. 10 c.

Do nabycia we **Lwowie** w aptece p. **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem (1052 6 24)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*